Rok IV. Warszawa, Październik 1929. № 8.

RUCH LITERACKI

DZIESIĘĆ ZESZYTÓW, WYDAWANYCH CO MIESIĄC, Z WYJĄTKIEM LIPCA I SIERPNIA, TWORZY TOM

REDAKTOR
Prof. Dr. BR. GUBRYNOWICZ

WYDAWCY
GEBETHNER i WOLFF

MICHAŁ GRABOWSKI A MAURYCY MOCHNACKI

Istotnie trudno powiedzieć czy Grabowski znał Mochnackiego jeszcze w czasach swego pobytu w Warszawie przed r. 1826. Że stawiał go wysoko pośród krytyków romantyzmu polskiego, że i Mochnacki widział w nim jednego z najwybitniejszych literatów nowej szkoły, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Pierwsze natomiast osobiste zetknięcie się, a nawet do pewnego stopnia przyjaźń nastąpiła dopiero w r. 1829. Wiadomo, że jeszcze trzy lata przedtem Grabowski miał zamiar założyć pismo p. t. „Rocznik Literatury i Krytyki", który spodziewał się, — o czem mówi w liście do Zaleskiego z 5 lutego 1827 r. (rks. Bibl. Jag. Kor. Zal. bez sygn.) — iż będzie „nową reformą literatury polskiej". Urzeczywistnieniu jednak tego zamiaru stanęła już wówczas na przeszkodzie niewytłumaczona niechęć Zaleskiego, któremu, niestety, oddano sprawę wszystkich trudności wydawniczych. Grabowski jednak zamiaru się nie wyrzekł, przeciwnie, jeszcze w r. 1829 specjalnie w tym celu udał się z Aleksandrówki, gdzie stale mieszkał, do Warszawy. Tutaj porozumiał się z Mochnackim i Chrząszczewskim, których jeszcze przedtem o wszystkiem listownie uwiadomił. Warszawa żyła wtedy przyspieszonem tętnem i podnieceniem (sąd sejmowy i wyrok uniewinniający oskarżonych), myśli obracały się prawie wyłącznie около spraw politycznych, to też Grabowski szybko się przekonał, że projekt jego w takiej atmosferze trudny będzie do przeprowadzenia. Po trzech tygodniach, gdy policja dowiedziała się o pobycie w Warszawie Goszczyńskiego, a Grabowski, który z nim przyjechał — wplątał się w jakieś niemiłe zajście, powrócili znowu do Aleksandrówki. Zgorzkniały niepowodzeniem, oraz oziębieniem się stosunków z Zaleskim, nie zapomniał jednak o czasopiśmie, nawiązał ożywioną korespondencję z Mochnackim, którego starał się dokładnie poinformować o swoim zamiarze i uzupełnić rozmowy które w Warszawie z nim prowadzono. Wprawdzie zgodził się na ponoszenie wszystkich kosztów związanych z wydawnictwem pisma, Mochnacki jednak nie chciał niczego poczynać na własną rękę i domagał się znowu jego przyjazdu. W ten sposób w lipcu 1830 r. stanął Grabowski z Goszczyńskim w Warszawie. Było to cztery miesiące przed wybuchem powstania. Życie płynęło wartkim pędem górskiego strumienia: z jednej strony występował z brzegów zwycięski już romantyzm, z drugiej burzył się najściślej z nim związany ruch rewolucyjny. Robiło się wszystko naogół bez

planu, wybuchami młodego zapału, bo starsza generacja wprawdzie przeszkód nie stawiała, odmówiła jednak wszelkiego poparcia. Równocześnie rozpoczęła się najsilniejsza walka klasyków z romantykami, w której siła i napór młodych zmuszały wprawdzie starą szkołę do obrony, ale były to już tylko ostrzeliwania się ze stanowisk przeznaczonych zgóry na stracenie. Wśród takiego gwaru i takich nastrojów oraz gorączki przedrewolucyjnej sprawa dla której przyjechał Grabowski do Warszawy szła powoli i uciążliwie. Goszczyński mówi, że „projekt wydawania dziennika spełzł na niczem przez pokłócenie się Grabowskiego ze wszystkimi pisarzami naszego kółka" („Podróż mojego życia", Wilno 1925, str. 59). Tymczasem mamy w ręku „Prospekt" z zawiadomieniem, że „od 1 stycznia 1831 roku wychodzić będzie co tydzień arkuszowe pismo perjodyczne pod tytułem: Tygodnik Literatury i Krytyki" (tytuł więc zmieniono), pod którym znajdujemy datę: „20 listopada 1830 roku" (rks. 164 Akad. Umiej.). Ponieważ zaś Grabowski wówczas już przebywał w Aleksandrówce, sądzić przeto wolno, że mimo różnic politycznych, które właśnie były przyczyną wspomnianego nieporozumienia, nie zerwał z warszawskimi literatami, a przedewszystkiem z Goszczyńskim i Mochnackim, który nawet później przyznał słuszność jego poglądom politycznym, zdecydowanie przeciwnym wybuchowi powstania („Autobiografja", Kółko rodzinne, 1866, str. 111).

Ta krótka znajomość miała jednak zasadnicze znaczenie dla stosunku dzieła Mochnackiego p. t. „O literaturze polskiej w w. XIX" do rozprawy Grabowskiego p. t. „O poezji XIX w." (Literatura i Krytyka, Wilno 1837), która, mimo, że wyszła tak późno, powstała jednak jeszcze przed powstaniem listopadowem. Czy jednak Grabowski już podczas pobytu w Warszawie w r. 1830 miał rękopis swojej rozprawy naprawdę trudno powiedzieć. Przeczyłoby temu to co sam mówi, a mianowicie, że w Warszawie zniechęcił się do wydawania pisma i wtedy: „opuszczając myśl pracowania łącznie w przedmiocie literatury narodowej postanowiłem nie oglądać się tylko na siebie i spróbować czy też osobnem dziełem nie potrafię wywrzeć użytecznego (według mnie) wpływu na jej stanowisko i postęp. Wtedy napisałem połowę tego dzieła, które w części ogłosiłem w I-szym tomie Literatury i Krytyki pod nazwą „O poezji XIX wieku" (Autob. str. 111). Część rozprawy wydrukował Grabowski w „Tygodniku Petersburskim" (1834, nr. 39) p. t. „O poezji narodowej" i tam znowu zaznacza w liście do Przecławskiego, że „roku 1830, w jesieni, powróciwszy z Warszawy na Ukrainę, gdzie mieszkam, zacząłem pisać dzieło, które..." i t. d. Również w notatce przy rozprawie czytamy: „pisane było w końcu 1830 r." (Lit. i Kryt., Wilno 1837, str. 7). Tyle Grabowski. Ale dalsze badania nasuwają już pewne wątpliwości, a nawet pozwalałyby przypuszczać, że rozprawa powstała jeszcze przed przyjazdem Grabowskiego do Warszawy. Bo oto Mochnacki w swojej „Literaturze", mówiąc o Malczewskim zaznacza: „Tę uwagę czyni Michał Grabowski, jeden z najznakomitszych krytyków, w rękopisie niewydanym, który mnie nadesłać raczył. Ciekawe są i zajmujące spostrzeżenia jego co do „Marji", „Wallenroda" i „Zamku Kaniowskiego" (Warszawa, 1830, str. 150—151). Wiadomo zaś, że te właśnie uwagi Grabowskiego miały stanowić czwartą i ostatnią część jego rozprawy. Z drugiej zaś strony i to pewne, że Mochnacki pisał swoje dzieło od sierpnia do listopada 1830 r. Więc sprzeczność, bo, gdyby Grabowski zaczął swoją rozprawę dopiero po powrocie z Warszawy, czyli

w najlepszym wypadku w sierpniu 1830 r., nie mógłby jej czytać Mochnacki jeszcze przed skończeniem „Literatury" czyli przed wybuchem powstania listopadowego. Zwraca uwagę jeszcze jedna okoliczność. Tyszyński w art. „Dwaj ostatni krytycy w Polsce" (Tyg. Peters. 1837, nr. 55 i 56), zaznacza, że sądy Mochnackiego „są naśladowane lub wzięte z rękopisu autora „Literatury i Krytyki". Grabowski zaś w „Odpowiedzi na krytykę" (tamże nr. 68), broni wprawdzie Mochnackiego i oryginalności jego dzieła, ale równocześnie wyznaje, że „rękopis mojej rozprawy o tworach kilku poetów polskich był w rzeczy samej u niego od 1828 czy 1829. Cytował też go gdzie mu tylko wspomnieć się zdarzyło. Sądzę nawet stosownem powiedzieć, że o jednym tylko „Wallenrodzie" zdanie moje było zgodne z tem, które w swojem piśmie zamieścił". Ale to znowu sprzeczne jest z tem co mówi Grabowski w drugiej nocie do art. „O szkole ukraińskiej poezji" (Lit. i Kryt. Wilno 1840), w której zaznacza znowu, że „jedyny poprawny egzemplarz" jego rozprawy był w ręku Mochnackiego i „to co mówiłem o Malczewskim wyłożone jest dokładnie w dziele Mochnackiego" (cz. 2, str. 124), czyli nietylko krytyka „Wallenroda" tutaj się znalazła. W każdym razie te wszystkie sprzeczności nie pozwalają jeszcze na jakiekolwiek oznaczenie czasu powstania rozprawy Grabowskiego, stanowczo jedynie przyjąć należy, że część o literaturze polskiej powstała najpóźniej w r. 1829, a więc jeszcze przed jego przybyciem do Warszawy. Jedynie nasuwają się wątpliwości, które dla braku materjału rozwiązać się nie dadzą, co do daty powstania części teoretycznej, dokładne zaś jej określenie byłoby niesłychanie interesujące ze względu na bardzo silne podobieństwa obu rozpraw. To tylko za pewne, zdaje się, uznać należy, że Grabowski pisząc swoją pracę dzieła Mochnackiego nie znał, a było raczej odwrotnie. Jeżeli mowa natomiast o podobieństwach, to sięgają one nietylko samej kompozycji, przeprowadzania hypotez, ale nawet idą w szczegóły i wyrażenia. Już na pierwszy rzut oka zwracają uwagę tytuły: Mochnackiego: „O literaturze XIX wieku", Grabowskiego: „O poezji XIX wieku". Różnica w pojęciach „literatura" i „poezja", powstała dlatego, że Mochnacki za Schellingiem i Brodzińskim przez literaturę rozumiał wszystkie umiejętności, a Grabowski — pamiętajmy o tem: uczeń Brodzińskiego — pragnął wprawdzie mówić jedynie o poezji, jej istocie, warunkach powstania i rozwoju, ale również inne umiejętności, podobnie jak Mochnacki, szeroko dość uwzględnia. Mochnacki w rozdziale pierwszym daje ogólne założenia, w drugim zajmuje się pojęciem istoty narodu, umiejętnościami i krytyką, w trzecim wreszcie obejmuje przegląd współczesnej poezji polskiej. Grabowski plan swojej rozprawy, bo tylko część z niej była drukowaną, resztę sam zniszczył, przedstawia w wspomnianym liście do Przecławskiego (Tyg. Peters. 1834 nr. 39), zupełnie analogiczny do rozprawy Mochnackiego. Ale te drobne podobieństwa raczej natury zewnętrznej i technicznej, niewiele, albo i nic nie mówią jeszcze o stosunku obu rozpraw, a dopiero bliższe porównania teorji Mochnackiego i Grabowskiego, mogą dać o tem jaśniejsze wyobrażenie. Niestety brak miejsca nie pozwala wiele o tem mówić, to tylko bodaj powiedzieć należy, że trzon dzieła Mochnackiego, a mianowicie jego teorja o uznaniu się w jestestwie swojem, zresztą jak wiadomo nieoryginalna, jest zarazem podstawą rozprawy Grabowskiego. Porównanie wymaga szerszej rozprawy, bo wkracza w zakres ogólnych pojęć teoretycznych o romantyzmie. Krótko natomiast można powiedzieć o przeglądzie poezji polskiej w obu pracach, bo posługiwanie się Mochnackiego rękopi-

sem Grabowskiego, nie budzi już tutaj najmniejszych wątpliwości, jakkolwiek (ponieważ ta część rozprawy nie została wydrukowana, a rękopis zniszczony), wykrycie wzajemnych zależności jest niemożliwe. Wolno posługiwać się tylko przypuszczeniami, za to zupełnie pewnemi. W rozdz. III mówi Mochnacki prawie wyłącznie o poezji polskiej (poza częścią porównawczą z literaturą rzymską). Omawia „Marję”, „Zamek Kaniowski”, mówi wreszcie o „Grażynie” i „Wallenrodzie”, ale uwagi te są dorywcze i bardzo ogólne, a co tembardziej zastanawia, że naogół odbiegają swoją istotą i przewodnią myślą od całości rozprawy. Ciekawe jest jednak zdanie Grabowskiego: „Jeżeli się godzi siebie samego cytować, to powiem, że w rękopisie moim, który wspomina Mochnacki w literaturze XIX wieku, pisząc recenzję spólnie „Wallenroda”, „Zamku kaniowskiego”, „Marji...” i t. d. (Lit. i Kryt. Wilno 1837, cz. II, str. 114), ciekawe z tego względu, że właśnie tym trzem utworom poświęca Mochnacki najwięcej uwagi (właściwie wyłącznie) i to w formie recenzji, zupełnie analogicznych do tych, które znajdujemy w artykule Grabowskiego „o ukraińskiej poezji. To jedno jeszcze godne uwagi, że Mochnacki w całej rozprawie mówi o uznaniu się w jestestwie swojem, tutaj natomiast teorja ta zupełnie została pominięta, a raczej uwydatnia, aby tak rzec, praktycznie, że istotą nowoczesnej poezji jest czynnik narodowości, czyli to samo co przedtem i potem, zgodnie z ogółem teorji romantyzmu polskiego powtarza Grabowski. Zresztą i sam Grabowski, który we wspomnianym przypisku bronił oryginalności Mochnackiego, pośrednio wskazuje, że cała ta część jest niejako powtórzeniem jego rękopisu: „To co mówiłem o Malczewskim wyłożone jest dokładnie w dziele Mochnackiego” (Lit. i Kryt., Wilno 1840, cz. II, str. 124). Zdanie jasne i zupełnie wyraźnie mówiące o stosunku obu rozpraw, zwłaszcza, że Grabowski równocześnie zaznacza, iż wobec tego przedrukowywanie tych samych uwag jest rzeczą zbyteczną. Podobnie ma się rzecz z „Wallenrodem”, w którym, jak u Mochnackiego, widział Grabowski brak wierności historycznej i pomieszanie kilku rodzajów poezji, psujące w ten sposób całość poematu. Jedynie uwag o „Zamku Kaniowskim” Mochnacki nie włączył do swojej rozprawy i dlatego Grabowski przytacza je w drugiej nocie (Lit. i Kryt., Wilno 1840, cz. II, str. 129 — 142). W każdym razie, tak czy inaczej, sprawa stosunku obu rozpraw pozostanie w dalszym ciągu nierozwiązana, bo wszelkie przypuszczenia, jakieby się tu robić chciało, udowodnić się nie dadzą. Powiedzmy więc tylko, że stosunek ten jest bardzo bliski. I wreszcie niech będzie wolno zgodzić się z T. Bułharynem, że rozprawa Grabowskiego jest „jakby dopełnieniem, rozszerzeniem dzieła Mochnackiego („Kilka słów o dziele P. Michała Grabowskiego pod nazwą Literatura i Krytyka” Tyg. Pet. 1840, nr. 29), a kto wie, czy również nie będzie słuszne twierdzenie Tyszyńskiego, że „Lit. i Kryt. ma w sobie daleko więcej prosto krytycznego żywiołu, własnego i krajowego”, Grabowski zaś „winienby mieć bez zaprzeczenia pierwszeństwo” przed Mochnackim, (Dwaj ostatni krytycy w Polsce” Tyg. Pet. 1837, nr. 55). Oczywiście, mowa tu o artykule Grabowskiego „O poezji XIX w.” i Mochnackiego dziele „O literaturze XIX w.”.

Kraków. *Adam Bar.*

WROŃSKI-SŁOWACKI

Pamięci profesora Józefa Kallenbacha — poświęcam.

Wroński nie był znany ogółowi Polaków poza jednostkami, z których zauważę wybitniejsze: Kościuszkę, Dąbrowskiego, ks. Ad. Czartoryskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida, Ludwika Królikowskiego, Antoniego Bukaty, Cieszkowskiego, Trentowskiego, Leonarda Niedźwieckiego, — powiernika i przyjaciela. — Te jednostki przyczyniły się bezpośrednio lub pośrednio, do zaznajomienia ogółu z twórczością Józefa Marji Hoene-Wrońskiego. Z biegiem czasu zaczął krzewić się jego kult, który w ostatnich latach doprowadził do założenia instytutów mesjanicznych nietylko w Polsce, lecz także zagranicą, mających na celu rozważanie zagadnień polskiego myśliciela. Jedną z ich dziedzin tworzy filozofja mesjanizmu. Pragnę uczynić kilka uwag o niej, stawiając jednocześnie pytanie, czy poglądy na mesjanizm Wrońskiego zgodne były z poglądami Słowackiego i Mickiewicza?

Filozofja mesjanizmu. Co rozumiał Wroński przez filozofję mesjanizmu? Jako odpowiedź cytuję słowa filozofa, umieszczone w jego „Prolegomenach do mesjanizmu": „Nowa i, być może, ostatnia doktryna filozoficzna ukazuje się w tej chwili we Francji. — Wychodzi ona metodycznie z wielkich wyników, jakie zostały otrzymane przez świeżą reformę filozofji w Niemczech, i postępuje... ku spełnieniu ostatecznemu wiedzy ludzkiej. Posada jej w Absolucie, t. j., w zasadzie niewarunkowej wszej rzeczywistości; zaś wierzchołek jej gubi się w Przeznaczeniach Końcowych ludzkości, t. j. w celu ostatecznym istnienia istot rozumnych. — By zaświadczyć posadę tę wieczystą, zasadę swą niewarunkową, bierze ona miano Filozofji Absolutnej; zaś by zaświadczyć wierzchołek ten nieskończony, cel swój ostateczny, bierze ona miano Mesjanizmu" [1].

Wynika z tego, że podwaliną tej filozofji jest niewarunkowa zasada wszelkiej rzeczywistości, to jest „Absolut", a punktem wierzchołkowym przeznaczenie końcowe ludzkości, czyli ostateczny cel istnienia istot rozumnych, to jest — mesjanizm.

W „Mesjanizmie" [2] Wrońskiego znajdujemy 21 zagadnień. — Nie możemy uwzględnić wszystkich, natomiast wypada przytoczyć niektóre, mogące posłużyć do zrozumienia naszych rozważań.

Zagadnienie X: filozofja „Powinna istotnie zedrzeć zasłonę tworzenia, aby odsłonić przeznaczenia ludzkości, wskazując w sposób nieomylny, że są dwie rzeczy, stanowiące w istocie jednę: prawda i nieśmiertelność, które mogą być tylko dziełem własnem człowieka. Bóg wszechpotężny nie mógł ich dać żadnej innej istocie, ponieważ nieśmiertelność, mając za warunek poznanie prawdy, może, podobnie jak ta ostatnia, być wytworzona jedynie przez istotę, obdarzoną nieśmiertelnością".

Zagadnienie XI: „Jest bez wątpienia, najwyższą mądrością i najwyższą dobrocią Stwórcy — stworzenie istot, które na podobieństwo Jego powinny same dopełnić stworzenia. Pismo Św. pozwala nam to przeczuć w słowach: „Bóg stworzył człowieka na Swój obraz..."

---

[1] Hoene-Wroński. Prolegomena do mesjanizmu. Tłumaczenie Józefa Jankowskiego. Lwów — Warszawa 1922 r. Tom I, str. 42.

[2] Messianisme, par Wronski; t. I. Prodrome du Messianisme; Paris, Septembre 1831.

Zagadnienie XV: filozofja bezwzględna „Może także za pomocą tej wzniosłej zgodności objawienia z prawdą bezwzględną dowieść ściśle boskiego początku chrystjanizmu i jego prawdziwego przeznaczenia na ziemi" [1].

Owe zagadnienia Wrońskiego, zdajmy sobie z tego sprawę, otwierały nowy widnokrąg myśli filozoficznej. Wroński, jako rzecznik nowego kierunku, zwraca się z gorącemi słowy do ludzi chętnych, mówiąc: „Czytajcie prawdy głębokie, które macie przed sobą, a jeżeli nie zdołacie odpowiedzieć na wielkie i stanowcze zagadnienia, które kiedyś rozum ludzki winien bezwzględnie rozwiązać; jeżeli nie potraficie zrozumieć może samych zagadnień, od których zależy godność moralna człowieka, poznajcie przynajmniej, że istnieją rzeczy, przekraczające nasz słaby rozum, a mimo to rzeczywiste, rzeczywiste w swej istocie, jako źródło wszelkiej realności. Jeżeli chcecie być rozumnymi, wyrzeknijcie się tego waszego, zbyt lekkomyślnego niedowiarstwa, co do niewidzialnego i niepojętego pierwiastku zła, który, ucieleśniony pomiędzy wami, usiłuje wszędzie, nawet w najwięcej tajnych zgromadzeniach waszych, popchnąć was do przewrotu waszych przeznaczeń..." [2].

Uwzględniwszy najważniejsze myśli Wrońskiego, dzięki którym możemy zrozumieć mesjanizm jego, zastanówmy się teraz, co rozumiał Mickiewicz przez mesjanizm? W wykładzie swoim w Collège de France, z dn. 28 czerwca 1842-go roku, zapytuje Mickiewicz: „Co należy rozumieć przez messyanizm? Jakie prawo ma Polska przyznawać sobie posłannictwo messyaniczne? Jaki będzie charakter tego posłannictwa?" — Odpowiedź jasna: I — mesjanizm uznaje konieczność ofiary, gdyż wszelki czyn powstaje wskutek poświęcenia czegokolwiek; II — konieczność śmierci i ponownego odrodzenia się narodu polskiego — jest warunkiem chrześcijańskiego posłannictwa naszego; wreszcie III — celem powszechnym dążenia mesjanizmu — jest powszechność w mesjanizmie. — Tak pojęty mesjanizm prowadzi do duchowej doskonałości, przyczem rozwiązuje jednocześnie trzy kwestje, któremi zajmowała się emigracja: kwestję słowiańską, (stworzenie wspólnego państwa słowiańskiego), kwestję żydowską, (w związku z upadkiem ducha żydowskiego) — i kwestję zależności mesjanizmu polskiego od Francji, z powodu silnej łączności obu państw.

Jeśli dodamy ponadto pogląd Słowackiego z okresu towianizmu, w którym uznawał konieczność ofiary, konieczność śmierci i odrodzenia się oraz poprowadzenie ludzkości do celów ostatecznych, to będziemy mogli stwierdzić, że poglądy Mickiewicza i Słowackiego można uzgodnić z założeniami Wrońskiego o ostatecznym celu istnienia istot rozumnych.

Czy można poznać ostateczny cel istnienia istot rozumnych? — Wroński wierzył i dlatego pisał, że „Mesjanizm... ubiega się... o godność reformy absolutnej wiedzy ludzkiej, nie tylko filozoficznej, lecz nawet i naukowej", aby móc oświecić ludzkość nowem światłem, dzięki czemu zapewni się ostatecznie „przyszłość moralną (człowieka) na ziemi".

Zrozumiałe jest, że ci, którzy chcieli pracować nad zapewnieniem człowiekowi moralnej przyszłości na ziemi, musieli być nietylko ludźmi genjalnymi, lecz ponadto musieli pracować z zaparciem samych siebie. Najwięcej

[1] Tłumaczenie z monografji S. Dicksteina o Wrońskim. Kraków — 1896 r.
[2] j. w. sub. 2.

dowodów samozaparcia się mamy po roku 1842-gim u Słowackiego. Młodzieńcza buńczuczność ustąpiła miejsca wielkiej pokorze, pozwalając poecie wniknąć w swego ducha, aby dojść do takich wyników, do jakich nikt nie doszedł aż po dzień dzisiejszy. Sam poeta potwierdza te słowa, pisząc ukochanej i ubóstwionej matce: „Czas płynął, jam... szedł na przód prędzej niż ludzie idą, niż nawet ty sądzisz, że iść mogą, bo doszedłem celów ostatecznych, które Zbawiciel nam jak przeze mgły pokazał..." [1]. Jakież to były cele, o których wspominał? Było to „otrzymanie Prawdy i Nieśmiertelności, które stanowi przeznaczenie nasze absolutne", będące „dziełem własnem i samorzutnem człowieka", jak mówi Wroński [2]. — Słowacki doszedł do prawdy i nieśmiertelności, co stwierdza początek „Genezis z Ducha": „Na skałach Oceanowych postawiłeś mię Boże, abym przypomniał wiekowe dzieje ducha mojego, a jam się nagle uczuł w przeszłości Nieśmiertelnym, Synem Bożym, stwórcą widzialności i jednym z tych, którzy Ci miłość dobrowolną oddają na złotych słońc i gwiazd girlandach.

Albowiem Duch mój przed początkiem stworzenia był w Słowie, a Słowo było w Tobie — a jam był w Słowie.

A my Duchy słowa zażądaliśmy kształtów i natychmiast widzialnemi uczyniłeś nas Panie, pozwoliwszy iżeśmy sami z siebie z woli naszej i z miłości naszej wywiedli pierwsze kształty i stanęli przed Tobą zjawieni".

Na podstawie tych słów można zrozumieć uczucie nieśmiertelności i poznanie prawdy, które otrzymał Słowacki. Pragnie on, aby każdy człowiek mógł zachować jedno i drugie. W tym celu przemawia: „W świętości... twojej leży wyzwolenie ducha i moc jego przyszła... i mądrość i forma czynu wszelkiego na przyszłość... i zwycięstwo, i wolność, i wyswobodzenie z pod jarzma fałszu i mocy". — Pragnienie swe rozszerza także na naukę, chcąc, — „aby mądrość jasna, miłością Bożą w duchach tworzona, rozwidnieniem dla każdej nauki stanęła..." Słowacki błaga Najwyższego o „widzącą wiarę", „o słońce mądrości Bożej", gdyż tylko na tych słowach, „iż wszystko przez Ducha i dla Ducha stworzone jest, a nic dla cielesnego celu nie istnieje... stanie ugruntowana przyszła wiedza święta narodu... a w jedności wiedzy pocznie się jedność uczucia... i widzenie ofiar, które do ostatecznych celów, przez ducha Świętej ojczyzny prowadzą". — Słowacki odtworzył w „Genezis z Ducha" historję stworzenia świata i człowieka, aby dojść do źródła prawdy i nieśmiertelności. Z wielkiej trójcy naszych wieszczów on wzniósł się najwyżej, stając się przewodnikiem w Krainie Ducha. — Na trzy lata przed śmiercią pisał do matki: „proś (Boga) o wiarę w ducha, proś go o to uczucie nieśmiertelności, którego jeszcze ludzie nie mają na ziemi. Niech ci da uczuć to Chrystus Pan świata, żeś ty w nim była już przed wiekami, a teraz jesteś z pracy własnej twojej Jemu stworzona... Jeżeli tego nie uczujesz, dręczyć się będziesz... Bez uczucia nieśmiertelności ducha pod sobą i nad sobą (—) świat jest zagadką" [3].

Jasno zarysowały się dążenia reformatorskie Wrońskiego i wyniki, osiągnięte przez Słowackiego. O ile poglądy Mickiewicza nie były zupełnie

---

[1] Listy Słowackiego. Wyd. Meyetta, t. II — str. 254.
[2] Prolegomena do mes. — t. I — str. 65.
[3] Listy j. w. (List z dn. 1 lutego 1846 r.).

zgodne z poglądami Wrońskiego, co można przypisać uprzedzeniu Mickiewicza do niemieckiej filozofji, o tyle znajdujemy u Słowackiego większą zgodność, w myśl głoszonej zasady o stanie wiedzy: „Nie niszczcie ksiąg, albowiem w każdej jest część przecząca i część świadcząca temu co mówią, albowiem wiedza o tem była mimowolną w duchach ludzi." [1] — Nic przeto dziwnego, że zagadnienia Wrońskiego pokrywają się częstokroć z wynikami Słowackiego.

Zagadnienie X, traktujące o prawdzie i nieśmiertelności, znajduje odpowiedź we wstępie i w zakończeniu „Genezis z Ducha" oraz w liście do matki z dn. 1 lutego 1846-go roku, co wyżej przytoczyłem.

Zagadnienie XI, w którem zajmuje się Wroński stworzeniem przez Boga istot, mających dopełniać dalsze stwarzanie, zostało przez Słowackiego rozwiązane nadzwyczajnie, o czem świadczą następujące słowa: „Tyś jest Stworzyciel — i mój duch ma zarazem zasługę własnego stworzenia...; — ...z przeszłości wychodząc, ...Widzę com wypracował i co mi jeszcze do wypracowania pozostało... A oto wielką część tej pracy duch mój pracujący z ludzkością już odbył".

Wreszcie zagadnienie XV, w którem łączy wielki filozof zgodność objawienia z prawdą bezwzględną, mając dowieść prawdziwe przeznaczenie chrystjanizmu na ziemi, znajduje również poetyckie ujęcie mistrza słowa. Cała „Genezis" napisana jest w formie modlitwy chrześcijańskiej, przepełnionej wiarą, nadzieją, miłością i pokorą, co uwydatnia się szczególnie w zakończeniu: „Ojcze Boże... według świadectwa Chrystusa Pana przez nikogo jeszcze na ziemi nie widziany, ...Spraw, aby ta jedyna droga rozwidnień i oświeceń, droga miłości i wyrozumienia, coraz mocniej jaśniała wiedzy słońcami... i lud twój wybrany a drogą boleśną teraz idący, do królestwa Bożego zaprowadziła".

Na tem przerywam uwagi o zgodności poglądów Wrońskiego i Słowackiego, aczkolwiek omówieniem takiem nie zamyka się dalszych studjów, lecz przeciwnie, służyć ono ma do zachęcenia zainteresowanych nad dalszemi badaniami, co pozwoli nam dokładniej zrozumieć ducha epoki emigracyjnej.

Rydzyna. *Józef Mikołajtis.*

SŁOWO O KONCEPCJI BOGA W „BENIOWSKIM" SŁOWACKIEGO

„Odkąd Biblja była towarzyszką życia Słowackiego — pisze prof. J. Kleiner — Stary Testament zawsze fantazję mu rozpalał niemniej od Ewangelji i nad Chrystusem kochającym i cierpiącym górę brał często groźny, wszechmocny Jehowa, wśród piorunów i błyskawic głoszący wyroki życia i śmierci". Przyjęto więc powszechnie sąd, że „Bóg ludzi wielkich" w V. pieśni „Beniowskiego" to — pomijając inne czynniki potężnej koncepcji poetyckiej — głównie Bóg Starego Testamentu, potężny i groźny Jehowa. Czy tylko Jehowa wpłynął na koncepcję „Boga ludzi

---

[1] Raptularz, str. 358, w. 645. (Pisma Słow. w wyd. Górskiego).

wielkich? Czy w równej przynajmniej mierze nie wpłynął na nią Chrystus, „Syn Człowieczy”, Bóg „Apokalipsy” św. Jana? Na te pytania chciałbym krótko — nie wyczerpując faktów i dowodów, odpowiedzieć.

Apostrofa do Boga i oktawy walki z Mickiewiczem pozostają z sobą w ścisłej łączności. Poeta „czuł, że w walce światopoglądów oparcie musi dać — koncepcja Boga”, „tchnienie ogromu, które biło ze słów o Bogu potężnym i błyskawicowym trwać ma wśród dalszych oktaw” t. zn. w walce z Mickiewiczem, a „rozległego tła resonancyjnego użycza imię Boga, głoszone przez wielkość groźną przyrody”. Weźmy pod uwagę jedną oktawę, która stała się dla mnie punktem wyjścia, jeden obraz z tej walki, odtworzony na tem „tle resonancyjnem”, stanowiącem imię wielkiego Boga:

Jam Ci powiedział, że jak Bóg litewski,
Z ciemnego sosen wstałeś uroczyska,
A w ręku twem krzyż, jak miesiąc niebieski
A w ustach słowo, co jak piorun błyska...
Tak mówiąc — ja, syn pieśni, syn królewski,
Padłem — a tyś już następował zbliska
I nogą twoją, jak na trupie, stawał...
Wstałem. — Jam tylko strach i śmierć — udawał!

Zdaje się, że Słowacki świadomie i celowo nawiązuje tu do następującego obrazu z „Objawienia” św. Jana: „A w pośrodku siedmi lichtarzów złotych (ujrzał św. Jan) podobnego Synowi Człowieczemu....... a miał w swej prawej ręce siedm gwiazd: a z ust jego miecz z obu stron ostry wychodził: a oblicze jego jako słońce świeci w swej mocy. A gdym go ujźrzał, upadłem do nóg jego jako martwy...” (Rozdz. I. 10—20)

Wielki rywal, „Bóg litewski”, otrzymał postawę Syna Człowieczego z „Apokalipsy” św. Jana. Słowacki chce kontrastem, który w „Beniowskim” ma wielkie znaczenie, silnie uwydatnić myśl swoją: św. Jan „upadł do nóg jego jako martwy” z prawdziwej bojaźni Bożej i czci, przyjmując objawienia Chrystusa — Słowacki zaś „tylko strach i śmierć — udawał”! Nietylko nie przyjmuje „objawień” (artystycznych, religijnych, społecznych i politycznych) „Boga litewskiego”, lecz zrywa się do walki przeciwko niemu. Nie zaprzecza Mickiewiczowi wielkości, lecz przeciwstawia mu swoją. „Lecz choćbyś Bogiem był — ja jestem żywym”, wielkim, zdolnym podjąć zwycięską walkę ze swym przeciwnikiem — nie wrogiem — jako jego antyteza (więc stopień wyższy — według heglizmu Krasińskiego). Myśl tę uzupełnia zakończenie: „...A tak się żegnają nie wrogi, — Lecz dwa na słońcach swych przeciwnych — bogi”. A jeżeli w tej części walki słyszymy takie wyraźne echo Boga „Apokalipsy”, możemy przypuszczać, że i w poprzedzającej ją i wiążącej się z nią ściśle apostrofie do Boga — niemałą rolę odegrał potężny majestat — Syna Człowieczego z „Objawienia” św. Jana.

Bóg Słowackiego to przedewszystkiem — jak pisze prof. Kleiner — Bóg wielkiego poety. Lecz niektóre zasadnicze cechy jego koncepcji możnaby odnaleźć w „Objawieniu”. Koncepcja ta „wysnuta była organicznie z przeżyć religijnych poety”. A przeżyć tych nie mniej może od Starego Testamentu i Ewangelji dostarczyła mu „Apocalypsis”. „Zawsze przemawiał do niego Bóg blaskiem i szumem przyrody i osobistość swą objawiał w świecie, jak artysta w dziele sztuki”, „potężnie i wyraźnie objawia się On w ogromie przyrody”. Przytem przyjęto ogólnie, że tylko Bóg

Starego Testamentu — jest potężnym i groźnym Jehową, Bóg zaś Nowego Testamentu — tylko cierpiącym i miłującym Chrystusem. A przecież Bóg „Apokalipsy" to nietylko cierpiący i kochający Chrystus — to Majestat potężny, błyskawicowy, groźny, odmalowany w płomiennych, pełnych przepysznych barw i blasków obrazach, a moc Jego ujawnia się głównie w siłach przyrody.

Przytoczę tylko niektóre momenty. Oto Wszechmocny Majestat na stolicy niebieskiej. Lśniący wspaniałemi barwami i blaskami, otoczony tęczą i niezmierzonem morzem „szklanemu podobnem kryształowi". A dokoła Niego na dwudziestu czterech stolicach „starsi", w białe obleczeni szaty, z koronami złotemi na głowach; „a z stolice wychodziły łyskawice i głosy i gromy". (IV) Gdy przemawia, głos Jego jest ogromny „jako trąby", lub „jako głos wiela wód". Gdy anioł Jego „mocny" zstępuje na ziemię, obleczony jest w obłok, na głowie jego tęcza, oblicze jego „jako słońce", a nogi „jako słupy ogniste". Nogę prawą stawia na morzu, lewą na ziemi. Głos jego wielki „jako gdy lew ryczy", a odpowiadają mu gromy. (X. 1—3) Trzęsienie ziemi jest tak wielkie, że całe góry i wyspy znikają (XVII. 18—21). Potęga i piękno Boga uzmysłowione są tu pięknem i groźnemi siłami przyrody — podobnie jak u Słowackiego — ogromem, blaskami, barwami, błyskawicami, piorunami...

W niektórych obrazach i porównaniach apostrofy do Boga możnaby nawet dopatrywać się echa podobnych obrazów z „Objawienia", przetworzonych oczywiście w fantazji wielkiego poety i rzuconych na „błękitne pola Ukrainy". Czy nie możnaby poniekąd zestawić np.: „Prochu, zakrwawionej przez Tatarów, gliny", który „w popiołach złote słońce zawieruszy", „jak czarną tarczę..." — z apokaliptycznym dymem, wychodzącym „ze studnie przepaści", zaćmiewającym „słońce i powietrze" (IX. 2); szarańczy, która „tęcze k i r o w e rozwinie" — z obrazem straszliwej, ż a ł o b n e j szarańczy apokaliptycznej (IX. 3, 7—11); wzmianki o szkieletach, leżących w ziemi „jako sztandary wojsk zatraconych" — z ogromną ilością („dwakroć sto tysięcy miljonów") strasznego wojska konnego i wytępieniem trzeciej części ludzi (IX. 16—21); mogilnego podnóża wszystkich krzyżów, wydającego się k r w i ą i p ł o m i e n i e m — z momentami w „Objawieniu", w których aniołowie zamieniają morza i rzeki w k r e w, a na lądzie „trapią ludzie o g n i e m" (XVI. 3, 4, 8, 9).

Takie barwne, ogniste, jaskrawe, pełne siły, grozy i tajemniczości obrazy z „Apocalypsis" z pewnością rozpalały wyobraźnię poety, którego „natura artystyczna pożądała zarówno jaskrawości, jak i miękkości subtelnej, zarówno potężnego olśnienia, jak cichej, tęsknej kontemplacji".

Na tem właściwie mógłbym zakończyć — pobieżne narazie — uwagi. Lecz zastanawiają mnie pewne wyrażenia w „Objawieniu" — powtarzające się często, które możnaby interpretować jako postulaty wielkich wysiłków i czynów — a więc poniekąd w Duchu „wielkiego czynu" Słowackiego: „Zwycięzcy dam jeść z drzewa żywota" (II. 7), „Zwycięzcy dam mannę skrytą" (II. 17), „Kto zwycięży, tak będzie obleczon w szaty białe...", „Kto zwycięży, uczynię go słupem w kościele Boga mego..." (III. 12), „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej: jakom ja też zwyciężył, i usiadłem z Ojcem moim na stolicy jego" (IV. 21) i t. p. „K t o z w y c i ę ż y" — (c z y n n i e, jak to objaśniają komentarze teologiczne — n i e b i e r n i e) — a więc, kto podejmie walkę i dokona czynów

zwycięskich, wielkich. „Lecz b o j a ź l i w y m, i niewiernym... część ich będzie w jeziorze gorejącym ogniem...” (XXI. 8). Kto wie, czy tu nie możnaby szukać genezy „wielkiego czynu”, przeciwstawionego małym „dobrym uczynkom” i „łzie, próżno straconej przed kościoła progiem” — oprócz protestanckiego lekceważenia „dobrych uczynków” i antycypacji nietzscheańskiego niedocenienia pokory (chwilowego u Słowackiego). Drogę kościoła też uznaje — w zgodzie z Ewangelją i katolicyzmem — i dlatego choćby, że ogół, „lud”, tą tylko drogą zdąża do nieba, do Boga. Szlakiem „czynu wielkiego” kroczą tylko ludzie wielcy, co też Słowacki podkreśla („Wielki czyn c z ę s t o...” — nie z a w s z e zamiast „łzy”). Słowacki czuje się zdolnym do takiego czynu — on, który życie swe całe mienił „poematem dla Boga”. Dlatego też przed tym „Bogiem wielkich ludzi”, „Bogiem potęgi, wzniosłości i piękna” i grozy apokaliptycznej, odtworzonym z taką siłą, z takim przepychem, na tle tak malowniczem, „upada na twarz” z prawdziwą czcią — jak św. Jan w „Objawieniu” — gdyż „On jest Bogiem!”

Warzyce. *Stanisław Trojnar.*

M A T E R J A Ł Y

BRODZIŃSKI I CENZURA

Bodaj, że największą bolączką w studjach historyczno-literackich jest brak krytycznych i zupełnych wydań najpoważniejszych nawet przedstawicieli naszej literatury. Prof. A. Łucki w art. p. t. „Jakiego Brodzińskiego znamy“ („Ruch Literacki“, R. IV. nr. 3), na przykładzie wydania rozprawy Brodzińskiego „O krytyce“, starał się wykazać „jak pilnym jest obowiązek nietylko zgromadzenia raz wreszcie całej spuścizny po Brodzińskim w wydaniu zupełnem, ale i oczyszczenia jej z błędów przedruków i z gorszych jeszcze poprawek wydawców, oraz, co najważniejsze, naprawienia spustoszeń, jakie poczyniła w niej cenzura“. Dotyczy to nietylko Brodzińskiego, ale i wielu innych pisarzy XIX wieku. Brodziński jest tylko o tyle więcej „upośledzony“, że puścizna jego przechodziła rozliczne koleje — jak to wykazałem w art. p. t. „Kraszewski jako wydawca Pism Brodzińskiego“ (Silva Rerum R. III, 1928) — nim się znalazła w ręku Kraszewskiego, który całkowicie zawiódł nadzieje wydawców (Gebethnera), przyjaciół, córki poety i potomności.

W tymże artykule wspomniałem, że właśnie ze względu na cenzurę, cały tom poezyj i pism Brodzińskiego miał być poza cenzurą wydany. Brak funduszów i inicjatywy ze strony wydawcy — Kraszewskiego — nie pozwolił na dopełnienie tego „wydania zupełnego“, z dużym pietyzmem przygotowanego przez Fr. S. Dmochowskiego.

Krytyczne wydanie „Pism“ Brodzińskiego jest tem ważniejsze dla badań nad Brodzińskim — który przeszedł do historji literatury jako postać czcigodna, ale kompromisowa i chwiejna — iż z jednej strony utarł się pogląd jakoby Kraszewski oparł tekst wykładów Brodzińskiego „na notatach uczniów“, które „należytego pojęcia“ o nich nie dają [1], z drugiej zaś strony ze względu na znaczenie drobnych nawet skreśleń cenzury i poprawek wydawców w „Pismach“ Brodzińskiego, wielce znamiennych i decydujących w charakterystyce Brodzińskiego jako krytyka i historyka literatury.

Do cenzury zaś miał Brodziński specjalne „szczęście“. Nietylko pisma jego zniekształcił ołówek cenzora, ale ten sam los spotykał i pisarzów wspominających zasługi Brodzińskiego. Dość wspomnieć, że gdy artykuł Skimborowicza, przesłany redakcji Bibljoteki Warszawskiej w r. 1842, wrócił z cenzury, był tak pokiereszowany iż autor jego przesłał następujący list [2]:

---

[1] K. Brodziński: Mowy i pisma patrjotyczne... Biblj. Nar. nr. 94. T. I. wstęp prof. I. Chrzanowskiego. Str. VIII.

[2] Biblj. Pol. Ak. Um. Zbiór autogr. Walewskiego.

„Do Redakcji Bibljoteki Warszawskiej.

Artykuł o Brodzińskim, tak jest szkaradnie w wielu miejscach pocięty, że trudno nawet sens połapać i posklejać. Ale i na to bym się nawet poświęcił, jeśli mię Szanowny Redaktor główny, w imieniu całego pisma, zapewni, iż dokończenie artykułu, którem posłał, będzie razem wydrukowane. Tak małej rzeczy nie warto i nie wypada w żaden sposób dzielić. Jeśli się zaś odrzuci dokończenie a w samym artykule tyle wyrzuciła Cenzura, to cóż pozostanie? Na śmiech narazićby się chyba wypadło, a ja tego nie chcę. Upraszam przeto o stanowcze wyrzeczenie, czy może być cały artykuł z dokończeniem drukowany? — Jeśli nie, to proszę nic nie drukować. W przeciwnym razie, upraszam: 1) o danie tytułu Wspomnienie zasług Brodzińskiego; 2-ie) o podpis: S. Red. Przeg. Nauk; 3-cie) o nadesłanie mi korrekty koniecznie; 4-te) o łaskawe, ze strony Szanownego Głównego Redaktora uwiadomienie mię, azali życzenia moje, przyjęte odeń będą. W takim razie artykuł może być zaraz drukowanym; w przeciwnym prosiłbym o zwłokę do następnego numeru, póki się nie porozumiemy — i o przyjęcie wyrazów

prawdziwego szacunku z którym zostawać nie przestanę

Zawsze jednakim sługą

5 Maja 1842. Skimborowicz.

Wielmożnemu Panu

Szabrańskiemu

Głównemu Redaktorowi Bibljoteki Warszawskiej i Zagr. Urzędnikowi Kom. Sprawiedliwości".

Widocznie jednak odpowiedź redaktora „Bibljoteki Warszawskiej" była negatywną bo artykułu nie wydrukowano. Ukazał się on natomiast w „Przeglądzie Naukowym", redagowanym przez Skimborowicza, w n-rze 16, z 1 czerwca 1842 roku p. t. „Ku czci Brodzińskiego". Dowodem, iż jest to wspomniany artykuł, przesłany „Bibljotece Warszawskiej", — są następujące słowa, podane na wstępie artykułu „Przeglądu Naukowego" w odpowiedzi „Tygodnikowi Petersburskiemu": „Na dowód iż Tygodnik się mylił, iż dawno już w naszych pismach czasowych, oceniono Kazimierza z Królówki, przytaczamy tu artykuł nadesłany z podpisem S. do jednego z pism naszych". Poczem na str. 610—623 następuje ów artykuł Skimborowicza, zakończony cudzysłowem. Stanowi on odrębną dla siebie całość, nie wiążącą się ściśle ani ze wstępem ani dłuższem, polemicznem zakończeniem autora, który podpisał całość jako: „S. Red. Przeg. Nauk."

Jest to więc owo „Wspomnienie zasług Brodzińskiego", przesłane „Bibljotece Warszawskiej" — na co wskazuje także tytuł podany w „spisie rzeczy": „Ku czci Brodzińskiego (wspomnienie) p. Skimborowicza". Nie wiadomo co wpłynęło na decyzję redaktora „Bibljoteki Warszawskiej", który cofnął się przed drukiem artykułu Skimborowicza. Warunki podane przez autora były bowiem możliwe do przyjęcia. Być może, iż zaważyło to owo zakończenie artykułu, w którem wyrażał autor „zdanie bez ogródki", obawiając się jednak, iż „może będą tacy, co za złe wezmą iżeśmy poważyli się na niejedno targnąć, co sławni (!) nasi pisarze milczeniem pokrywali".

Kraków. *Józef Korpała.*

R E C E N Z J E

Lubomirski Stanisław Heraklj usz. Piram i Tyzbe. Z rękopisu Bibljoteki Kórnickiej wydał Roman Pollak. Poznań, Księgarnia św. Wojciecha, 1929. str. 40.

Ogłoszony przez R. Pollaka młodzieńczy poemat Lubomirskiego laurów Salomonowi polskiemu nie przyczynia, zarówno bowiem treść jak forma poematu kwalifikują go jako lichą ramotę. Mimo to wydawcy należy się wdzięczność za wydobycie „Pirama i Tyzby", rzecz ta bowiem jest niezmiernie ciekawym dokumentem, rzucającym charakterystyczne światło na modę

literacką w. XVII. Okazuje się mianowicie, że autor, przystępując do opracowania motywu antycznego, wplótł w jego ramy cały szereg ustępów z „Goffreda", wstawiając poprostu całe partje skarg lirycznych Tassa tam, gdzie analogiczne sytuacje na to pozwalały. Tak więc Tyzbe, lamentując na rzekomo niewiernego kochanka, przemawia oktawami Armidy, zdradzonej przez Rynalda, tak Piram, wobec rzekomej śmierci dziewczyny, okrada Tankreda, tak Tyzbe, przed śmiercią, powtarza narzekania wszystkich zawiedzionych kochanków epopei włoskiej. Dzięki tym elementom utwór Lubomirskiego jest arcy-interesującem świadectwem wzajemnego załamywania się i przenikania wpływów klasycznych i włoskich w naszej poezji barokowej, przyczem jego prymitywność proces ten ukazuje w sposób daleko wyrazistszy aniżeli pisma twórców dojrzałych i wyrobionych.

Krótki wstęp wydawcy przynosi garść cennych uwag nietylko o „Piramie" lecz i o drugiej pozycji rkp. Nr. 488, z którego tekst powiastki pochodzi, mianowicie ustala autorstwo „Orpheusa" i wskazuje, że źródłem tego poematu są nie „Metamorfozy" lecz „Idilli favolosi" Mariniego.

Sam tekst, spisany wcale późno, „pośpiesznie i niezbyt starannie", wydawca usiłował wygładzić i udostępnić czytelnikowi, mimo to nasuwa on niejednokrotnie wątpliwości, które jedynie radykalne emendacje mogłyby usunąć (np. zaraz na wstępie „wszczynać" może „wscyniać" t. j. przesadnie cenić, sławić; por. cyna zamiast cena w rękopisach i drukach z w. XVII i XVIII). Wydawca zapewne zajmie się niemi w studjum osobnem, które we wstępie zapowiada.

Londyn. *Juljan Krzyżanowski.*

Czachowski Kazimierz. Jan Kasprowicz. Próba bibljografji. Kraków MCMXXIX. Towarzystwo Miłośników Książki. Str. 62+4 nlb.

Autor nazwał swą książkę skromnie „próbą bibljografji", pomimo że zebrany w niej materjał jest owocem niewątpliwie długiej, a w każdym razie żmudnej i sumiennej pracy. Tak szczegółowej i gruntownej bibljografji nie doczekał się dotąd ani Reymont ani Wyspiański, ani Żeromski — mam na myśli tylko bibljografje publikowane. By nie powiększać zbytnio rozmiarów książki, nie powtórzył p. Czachowski bibljografji opracowanej przez Bernackiego w I tomie zbiorowego wydania „Dzieł" — może i szkoda, bo wydanie owo jest już wyczerpane, więc dla niejednego czytelnika może być pewna fatyga.

Autor zaznacza w przedmowie, iż jest „zgóry na to przygotowany", że dział bibljografji obejmujący utwory nieobjęte wydaniami książkowemi „wypadnie zczasem nieco rozszerzyć". Wobec tego „przygotowania" pozwolę sobie na odręczne, maluchne zresztą „rozszerzenie". Oto w wypisach szkolnych Marjana Reitera znajdują się opracowania podań góralskich (o Chrobrym, o Perłowicu); skoro zaś o tych wypisach mowa, ostrzec muszę, że podawane tam opowiadanie „Jak Kubie Łokietkowi spalił się dom" nie jest utworem oryginalnym Kasprowicza, lecz przeróbką z Roseggera.

W tytułach książek jedną zauważyłem omyłkę. Dramat Shelleya nosi w przekładzie Kasprowicza tytuł „Opuchłołydziec król" a nie „Oedypus (!) tyrannus". W bibljografji „literatury o Kasprowiczu" muszę zrzec się autorstwa odczytu p. t. „Promethidion" (poz. II str. 47), który p. Czachowski mnie przypisał; w istocie bowiem autorem odczytu jest mój brat, Wincenty.

Szkoda, że bibljografję doprowadzono tylko do r. 1927 — później było wiele artykułów ciekawych np. feljetony St. Wasylewskiego o „Pieśniach murzyńskich", gdzie podano nietylko genezę tych utworów, ale i niektóre urywki tekstów usuniętych ze „Szczutka".

Warszawa. *Józef Birkenmajer.*

Vydra Boh[umil]: České drama v Polsku. Zvláštní otisk z „Časopisu pro moderni filologii" roč XIV, seš 1 a 3—4. V Praze 1928. Str. 20.

Książeczka to rozmiarami niewielka — nietylko dlatego, że autor pisze niezmiernie zwięźle i treściwie, ale i dlatego, że dramatem czeskim niestety w Polsce zajmowano się mało, za mało. Dziś, po starannem wystawieniu jednej z rzeczy Karola Čapka na scenie poznańskiej, po wydaniu przekładu Jiráskowego „Gerona" (Księg. F. Hoesicka), pewno powieje u nas duch pomyślniejszy, a cenna książeczka prof. Vydry może się w drugiem wydaniu wzbogacić o parę walnych pozycyj. W każdym razie do r. 1928 plon był stosunkowo niewielki, a przytem do zebrania trudny. Autor musiał przekopać całe mnóstwo gazet i czasopism lwowskich, warszawskich, krakowskich, poznańskich, by poodkrywać recenzje o granych u nas sztukach czeskich.

musiał grzebać w archiwach teatralnych, czasem i rękopisach. Arcyciekawe i bystre są uwagi o J. Nepomucenie Kamińskim, pierwszym na większą skalę propagatorze czeskiego dramatu w Polsce; hipoteza, iż z pod pióra tego pisarza wypłynął przekład „Marji, matki pułku“ J. K. Tyla (nb. nieuwzględniony przez Estreichera) ma wiele prawdopodobieństwa. Równie ciekawe są oceny przekładów Miriama i wiadomości o niepowodzeniu dramatów Vrchlickiego na scenie polskiej. Komentarza domaga się zdanie: „Máme zprávy o tom, že polskoů spisovatelkoů M. Konopnickoů přeloženo bylo drama Vrchlického Julian Apostata“— radzibyśmy znać źródło tej informacji, dzięki któremu udałoby się dotrzeć po nitce do kłębka, t. j. przekład ów (jeżeli istnieje) odnaleźć.

Sumiennie zebrane zostały głosy polskich badaczy i literatów o całej czeskiej literaturze dramatycznej lub o jej pewnych okresach czy przedstawicielach. O ile się nie mylę, pewne szczegóły znaleźćby jeszcze można w praskich feljetonach Jerzego Bandrowskiego oraz w kilku artykułach Nowaczyńskiego. Na czeski numer „Tygodnika Ilustrowanego“ z r. 1908 może należałoby zwrócić uwagę.

Wreszcie zdaje mi się, że należało parę słów poświęcić i czeskim operom w Polsce — przecie to też rodzaj dramatyczny — a wszak niektóre opery czeskie, jak „Sprzedana narzeczona“, jak „Jenufa“ cieszyły się u nas znacznem powodzeniem.

Warszawa. *Józef Birkenmajer.*

W a l z e l O s k a r. Die deutsche Literatur von Goethes Tod bis zur Gegenwart. Berlin Askanischer Verlag 1929, str. 238.

Dzieło Walzel'a pomyślane jako dalszy ciąg „Historji literatury niemieckiej“ Wilhelma Scherera opiera się na licznych rozprawach autora, zebranych obecnie w jedną syntetyczną całość, obejmującą okres prawie że stuletni. Na książkę składa się pięć rozdziałów głównych, jakoto: 1) Od rewolucji lipcowej do r. 1848; 2) Rozkwit realizmu; 3) W zaraniu nowego państwa; 4) Od wrażenia do wyrażenia i wreszcie 5) Poezja powojenna. Rozpatrują one prądy i zjawiska literackie, łącząc je z innemi polami życia duchowego: z filozofją, sztuką, socjologją, naukami przyrodniczemi i t. p.

Walzel uważa przewrót polityczny w Paryżu, w r. 1848 za historyczną granicę między dwiema epokami ducha w życiu niemieckiem. Kult jednostki się przeżył. Miejsce indywidualności zajęła zbiorowość. „Lud“, „państwo“ stały się pojęciami o silnej rzeczywistości i żywotności. Hasła rewolucji francuskiej przyjęły się w Niemczech i choć duch poezji niemieckiej po roku 1848 był konserwatywny, to jednak widoczny pochód w kierunku nowych zamierzeń, widoczna wola do tworzenia czegoś nowego, odpowiadającego linji politycznych żądań stanu trzeciego i czwartego. Młoda generacja twórcza silnie akcentuje chwilę obecną, spółczesność, rzeczywistość, a tworząc, wyłącznie spółczesnego sobie człowieka ma na oku. Z tego silnego odczuwania teraźniejszości zrodziła się żurnalistyka niemiecka w. 19., w pierwszym rzędzie feljetonistyka. Do literatury wnika pierwiastek polityczny, wchodzą hasła Saint-Simona i Enfantina, głoszące nowy porządek społeczny, „trzecie królestwo“, oparte na syntezie ducha i zmysłów a prowadzące w ostatecznej konsekwencji do materjalizmu.

Właściwą poezję polityczną owych czasów zapoczątkował A. Grün (hr. Auersperg), propagując hasła wolności i szeroko pojętego liberalizmu, podczas gdy Heine dla tych samych ideałów walczył prozą. Nie brak też w tej epoce pisarzy, stojących zdala od haseł i usiłowań Młodych Niemiec, romantyków samotnych, jak Mörike, od którego Walzel wywodzi powieść wiejską („Dorfgeschichte“), ujętą wprawdzie realistycznie, ale daleką jeszcze od oficjalnego naturalizmu. Powieść zresztą wyzwala się stopniowo z więzów Młodych Niemiec i skłania się ku lekceważonemu przez poprzednich twórców „filistrowi“, ku jego walorom, myślom i sposobom patrzenia na świat. Raabe zbliża się do Dickensa, nawołuje do idealizmu Kanta, chce uchronić świat przed postępującą mechanizacją. Od Dickensa również wychodzi (oddany później Szekspirowi) O. Ludwig, twórca niemieckiej powieści psychologicznej, przed Dostojewskim już analityk duszy ludzkiej, na której dnie rodzi się morderstwo. Od Ludwiga prowadzi droga do G. Kellera, wyznawcy stałych form politycznych, co u syna wolnej Szwajcarji jest rzeczą naturalną. W powieści („Der grüne Heinrich“) dał Keller obraz nowego człowieka a dla noweli wywalczył w literaturze znaczenie, jakiego dotychczas nie miała. I ona stoi na gruncie teraźniejszości, w przeciwieństwie do liryki Monachijczyków, którym patronował E. Geibel, a którzy zdala od dnia i najżywotniejszych jego kwestyj, uprawiają „sztukę dla sztuki“. Pole dramatu opanowali trzej inni: Wagner, Hebbel i Ludwig.

Przez patos, pozę heroiczną i architektoniczną trójdziałowość dramatu jest Wagner spokrewniony z duchem francuskim,

doborem i formowaniem tematów oraz przeskokami nastrojowemi przypomina Młode Niemcy, zwłaszcza Heinego. Wagner z materjalizmu Feuerbacha przechodzi do pesymizmu Schopenhauera. W jego utworach jużto walczą, jużto łączą się ze sobą sensualizm i spirytualizm, hellenizm i nazarenizm. Dwustronność jego wyszła tragedji na dobre, bo zbliżyła ją bardziej do psychiki spółczesnych, mimo że Wagner stara się utrzymać kulturalno-historyczną prawdziwość barw, z czego rezygnuje Hebbel we wszystkich swoich dramatach prócz „Judyty". Rzadko który z poetów dramatycznych tak głęboko wnikał w istotę tragedji jak on. Panlogizmowi Hegla przeciwstawia Hebbel pantragizm, który jako silna i nieusuwalna konieczność idzie w parze z rozwojem i postępem ducha ludzkości. Dramaty Hebbla to walki przeciwnych poglądów na świat; postacie jego to ludzie, którzy w zmaganiu się z obrońcami starego porządku wskazują czasom i pokoleniom nowe kierunki i na nowe je prowadzą tory. Stąd czas akcji w dramatach Hebbla leży na przełomie dwóch epok, dwóch moralności, dwóch sił, z których jedna działa statycznie, druga kinetycznie. Hebbel chce, by jego dramaty były w pierwszym rzędzie „seelische Deutungen".

Hebbla „artystyczne postulaty z góry", jego „aprioryczna spekulacja" nie odpowiadały metodzie twórczej O. Ludwiga, który mierząc każdy utwór dramatyczny genjuszem Szekspira stracił wreszcie zaufanie do samego siebie i pozostawił po sobie więcej planów i koncepcyj dramatycznych niż dramatów. W nich zaś leżą zarodki realizmu i naturalizmu lat późniejszych.

„Kritische Waffengänge" H. Harta (1882) wypowiedziały wojnę istniejącej literaturze i jej reprezentantom, skupiły dokoła siebie młode pokolenie i dały im nowych bogów: Ibsena, Zolę, Dostojewskiego i Tołstoja. Ci czterej, choć w istocie swej tak bardzo od siebie różni, mają to wspólne, że bez ogródek odsłaniają wszystkie ułomności ludzkie i ciemne strony życia. Są oskarżycielami epoki i społeczeństwa, a przez to tak bliscy pokoleniu, walczącemu o zmianę stosunków, o przewartościowanie wartości w imię haseł Marxa lub teoryj Nietzschego. Burzliwością swoją i chaotycznością pokolenie to wielce przypomina okres „Sturm und Drang" z lat siedmdziesiątych wieku 18. Pierwszym warunkiem tworzenia artystycznego jest: uczyć się bystro i coraz bystrzej patrzeć. Walzel wskazuje, jak bliski zachodzi związek między malarstwem i plastyką a poezją (Zola-Manet). Metodę sztuk plastycznych przenosi się na teren poezji. Oko aroguje sobie wszystkie prawa, jest czynnikiem głównym, przedmiot sam podrzędnym. Prawda tedy staje się czemś osobistem a każdy człowiek ma swoją prawdę; — każdy bowiem widzi świat inaczej. W utworze artystycznym objawia się sposób widzenia jego twórcy wyłącznie. Głoszona więc przez naturalizm objektywność staje się iluzoryczna, bo w gruncie rzeczy włada subjektywizm, decyduje Ja, które podpatruje najlżejsze drgnienia i najskrytsze tajniki duszy i wypowiada je (ponieważ nie zawsze dają się ująć słowami) posługując się symbolami. Badanie głębin duszy a górujące i decydujące Ja — to odwrót od naturalizmu. Pierwszy zatrąbił na odwrót H. Bahr. On pierwszy — apostoł Maeterlincka — rzucił rękawicę naturalizmowi, zastąpionemu obecnie już przez impresjonizm, uzasadniony filozoficznie — zdaniem Bahra — przez Macha, a poparty sztuką Klimta. Z czasem przesycono się także impresjonizmem i stworzono — znów opierając się o malarstwo — nowy kierunek, futuryzm — poczem kubizm i ekspresjonizm. Ten ostatni nadawał ton literaturze, gdy wybuchła wojna.

Podobnie jak romantyzm miał swego filozofa we Fichtem, impresjonizm w Machu, taksamo ekspresjonizm (zwłaszcza jego odgałęzienie praskiej) opiera się na fenomenologji Husserla. Najsilniej objawia się ekspresjonizm w liryce i dramacie. Od początku impresjonizmu aż do schyłku ekspresjonizmu zajmuje liryka dominujące stanowisko. Zakres jej tematów rozszerza się do niebywałych dotąd w tym rodzaju poezji granic i wskazuje, z jaką powagą i dynamiką zarazem także poezja liryczna może traktować kwestje i problematy najgłębsze. Poeci ekspresjonistyczni z obserwatorów zmieniają się w wyznawców, ekstatycznych poszukiwaczy Boga — i są wrogami wojny i głoszą pojednanie i braterstwo narodów. Z odrazą odwracają się od bohatera, cała ich jaźń przejęta jest uwielbieniem dla świętego. Prawie wszyscy poznali zgrozę wojny, doświadczyli miażdżących duszę ludzką skutków mechanizacji i amerykanizacji i szukają lekarstwa, by ludzkość uchronić przed niemi. Tem się tłumaczy kult, jakiego doznaje wśród tego pokolenia twórców postać św. Franciszka, tem ich zrozumienie dla franciszkanizmu wogóle. W powieści ekspresjonizm nie mógł dokonać wielkich zmian. Powieść bowiem uwarunkowana jest raczej treścią niż jej kształtowaniem — więc tutaj przedmiot sam był nowością. Urosła tylko ilość problematów — narzucało je przecież samo życie. W prozie trudniej zakreślić granicę, dzielącą ekspresjonizm od sztuki dawniejszej. Zresztą ekspresjonizm nie wyczerpuje całej twórczości swego pokolenia — bo obok niego tworzą i t. z. neoklasycy, którzy oddalają

się od rzeczywistości a w twórczości swojej zbliżają się do teoryj Schillera, Kleista i Hebbla. Najdoskonalszym ich wzorem jest Sofokles.

Wielki sukces, jakim się cieszył ekspresjonizm, nie pozostaje jednak w stosunku do trwałości jego panowania. Około r. 1920 już jest u schyłku. Zwolennicy jego zwolna od niego się odwracają. Strawieni wojną i połączonemi z nią objawami bestjalstwa tęsknią za pokojem, pogodą i jasnością. Łakną poezji czystej, marzycielskiej, nieobciążonej kwestjami i problematami. Tak jedni. Inni znowu, których wojna nauczyła, jak tanie w cenie jest życie ludzkie, chcą wykorzystać chwilę i uważają sztukę tylko za rozrywkę miłą, ale nie konieczną, dającą się zresztą łatwo zastąpić kinem, sportem i t. p. „Nowa rzeczowość“ wycisnęła swoje piętno na literaturze powojennej, artystycznie i ideowo niższej od swej poprzedniczki. Wreszcie nie jest nikłą grupa tych, którzy w opozycji do stosunków istniejących, w lęku przed mechanizacją i uniformowaniem dusz, w trwodze przed upadkiem kultury i zezwierzęceniem człowieka, w poszukiwaniu zbawienia dla ludzkości, uciekają się do krajów dalekich (egzotyzm) lub czasów przyszłych (utopizm).

Przez określenie i tłumaczenie zjawisk literackich z głębi czasu i wiązanie ich z ruchami europejskiemi, dokonywującemi się na polu filozofji, etyki, socjologji i t. p. wprowadza książka Walzel'a czytelnika w tajniki istoty „des Werdens der Dichtung“ i dowodzi mu, że literatura nie jest czemś oderwanem, lecz czemś ściśle związanem z życiem i rzeczywistością.

Do książki dołączona jest bardzo sumienna bibljografja J. Körnera.

Lwów. *Herman Sternbach.*

B I B L J O G R A F J A

BIBLJOGRAFJA LITERATURY POLSKIEJ

ZA CZERWIEC I LIPIEC 1929

DOKOŃCZENIE.

563. Verzeichnis der Schriften von Pastor D. Johann Wilhelm Adam Bickerich. [Liczne polonica!] Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen 1928, 12.

564. Verzeichnis der Schriften von Pastor D. Dr. Theodor Otto Gustav Wotschke. [Liczne i cenne prace z dziejów reformacji w Polsce.] Ib. 1928, 12.

565. Zjazd (IV) Bibljofilów i (II) bibljotekarzy w Poznaniu: Bednarski St. Prz.Powszech. 547; Kraków bibljotekarzom i bibljofilom zebranym w Poznaniu. s. 18. [wykaz 28 druków zjazdowych;] K.Pozn. 255, 257; Prz.Księgar. 23; Wojciechowski Zyg. [Przegląd wydawnictw zjazdowych.] K.Pozn. 249, 250; Zieleniewski K. Gł.Prawdy tyg. 303; Polnische Bibliophilie [niezupełny spis druków zjazdowych.] Prager Presse 203.

WIEDZA O LITERATURZE.

566. Falkowski Z. O sposób pojmowania realizmu w badaniach literackich. Prz.Powszech. 547—549.

567. Irzykowski K. Walka o treść. Studja z literackiej teorji poznania. W-wa. s. X+278. [Treść: 1. Zdobnictwo w poezji, rzecz o metaforze (Museion 1913), 2. Treść i forma.] Rec. Adamczewski S. Pam.Warsz. 2; Jabłonowski W. G.War. 253; Jellenta C. Epoka 204; K.Por. 182; Pieńkowski S. Myśl Narod. 29; Skiwski J. E. K.Pozn. 420.

568. Miernowski Jan. Poezja jutra. O słowach, których się nie szuka. Tyg. Illustr. 8, 30. Cfr. Głos Lit. 7.

569. Orzęcki Roman. Wartości ekonomiczne etyczne i estetyczne. [Jest to ostatnia praca tragicznie zmarłego profesora statystyki Un. Warsz., przetłumaczona z ros.] Ekonomista XXIX, II n.

570. Richter J. B. Rola krytyki literackiej w Rosji sowieckiej. Lwów. s. 17. Odb. z Ruchu Słowiańskiego 5.

571. Rybicki Paweł. Kryzys kultury współczesnej. Refleksje. Myśl Narod. 21.

572. Schopenhauer. Pisarstwo i styl. Tłumaczył Jan Lemański. Echo Tyg. 16.

573. Suchodolski B. O kulturze. Oświata i Wychowanie I, 3. s. 275—304.

574. W. H. Z niemieckich przeglądów, [Zagadnienia formalne liryki: problemat bio-

grafji: historja i Poezja: o metodzie historji lit. i zagadnień krytyki]. Pam. Warsz. 2.

575. Walicki Michał. Józef Strzygowski (sylweta). Pam Warsz. 2.

TEATR.

576. Cepnik Henryk i Kozicki Wł. Scena lwowska (1780 — 1929) Lwów s. 55.

577. Grot Zdzisław. Karol Marcinkowski i scena poznańska. K.Pozn. 320.

578. Jankowski Cz. Głos wolny w sprawie teatralnej. Słowo 127.

579. Leszczyński Jerzy. Bolesław Leszczyński (Kilka rysów anegdotycznych). Teatr 9.

580. Lorentowicz Jan. Dwadzieścia lat teatru. W-wa. s. IX+552. [Zbiór recenzyj teatralnych: J. Kochanowski; P. Baryka; F. Zabłocki; Niemcewicz; J. N. Kamiński; A. Fredro; Mickiewicz; Słowacki; Krasiński; J. Korzeniowski; J. Szujski; A. Małecki; J. I. Kraszewski; W. Rapacki; K. Zalewski; A. Asnyk; J. Chęciński; A. Świętochowski; E. Lubowski; J. Bliziński; M. Bałucki; S. Kozłowski; Wyspiański; Rydel; Przybyszewski.] Rec. Wasilewski Z. K.Pozn. 338; G.War. 257; Makuszyński K. Świat 28.

581. Noskowski Witold. „My" i „ja". [Uwagi o teatrze i publiczności.] Teatr 9.

582. Papée Stef. Teatr Szkolny na PWK. Poznań. Cfr. Bujański Jerzy R. IKC 176.

583. Schummer E. M. Zamiary i plany Osterwy. [Wywiad.] Świat 10.

584. Siedlecki A. Krakowska „mentalność". [O polski repertuar teatralny.] K.War. 91.

585. Szukiewicz Maciej. Jeszcze o Tadeuszu Pawlikowskim. Teatr 8. Cfr. ib. 10.

586. Wieniawski Ignacy. Marja Malicka. Prawda 10.

587. Wroczyński Jan. Sezon 1928/29 w teatrach warszawskich. Rzplita 185, 189, 195, 208, 213.

588. Wystawa teatralna (W-wa): ABC 219; Dz.Pol. 215; Epoka 214; K.Pol. 212· K.War. 213; Katalog s. 67; Rzplita 215, 218:

589. Zawistowski Wład. O potrzebach sztuki teatralnej w Polsce. Pam. Warsz. 2.

RÓŻNE.

590. Bandrowski Julj. Rada M. st. Warszawy sztuce polskiej. [Udzielenie nagrody Berentowi] Gł.Prawdy tyg. 300.

591. Černobajev V. [O losach powieści wschodniej w Czechach i Polsce.] W jęz. ros. w księdze: „Zbornik v čest' Akademika A. S. Sobolevskoho". Leningrad 1928.

592. Ciszewski Stan. Pieśń rekrutów. [M. in. źródła drukowane tych pieśni.] Ziemia 3.

593. Cracoviensis. Kiedy się odbył pierwszy zjazd literatów? [14. IX. 1883 w Krakowie.] K. Pozn. 255.

594. Czachowski K. O wewnętrzną propagandę literatury. Pam. Warsz. 2.

— Z literatury podróżniczej. Czas 157.

595. Dąbrowski Jan. Pisarze a krytyka. Na marginesie dyskusji. Głos Prawdy tyg. 300.

596. Grabowski Zbigniew. Polnische Übersetzungen aus der englischen Literatur. Slavische Rundschau 5.

597. Kawyn Stef. Aktualizm polityczno-społeczny a literatura. — Musa militans. Gł. Prawdy tyg. 300, 307.

598. Kot Stan. O biografję polską. [Występuje przeciw projektowi Pol. Tow. Hist. opracowania słownika biograf. tylko XIX w., a proponuje sporządzenie pełnej biografji pol. obejmującej 15000 nazwisk.] Pam. Warsz. 2. Cfr. Tyszkowski Kaz. Biografja i słowniki biograficzne. [Przegląd obcych publikacyj biograficznych.] Wiadomości Historyczne 1. dod. do Kwart. Hist. XLIII, II. [Cfr. Konopczyński Wł. O polską biografję narodową. Przegląd Warsz. 1922,5.]

599. Lednicki Wacław. Tołstoj a Polska. Prz. Współcz. 86, 87.

600. Łyskowski Ignacy. O metodzie w badaniach prawno-historycznych. Ruch Prawniczy Ekonom. i Socjolog. IX, 1.

601. Małachowski-Łempicki Stan. Wolnomularstwo w Księstwie Warszawskiem 1812 — 15. Wiedza i Życie IV, 5.

602. Matl Josef. Die Entwicklungsbedingungen der epischen Volksdichtung bei den Slaven. Jahrbücher für Kultur u. Gesch. d. Slaven V, 1.

603. Morawski Kaz. Marjan. Francja a Polska we współżyciu dziejowem. Myśl Narod. 30.

— Społeczeństwo polskie a literatura. Polska 175.

604. Naglerowa Herminja. Niestrudzona propaganda literatury polskiej. Otto Forst-Battaglia. [Wywiad.] Wiad.Lit. 30.

605. Nauka Polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój. Wyd. Kasy Mianowskiego. 1918—29. T. 10. Rec. Gubrynowicz RL 4; Suchodolski Pam. Lit. XXVI, 2.

606. Ossowski K. Niemieckie polonizmy. K. Pozn. 259.

607. Pastuszka Józef ks. Kultura a religja. Prz. Powszech. 546.

608. Pen Klub: 7 zjazd w Wiedniu: Bandrowski Jul. Gł. Prawdy tyg. 305; Breiter E. Gł. Prawdy 179, 181, 185.

609. Pietrykowski Tad. Komedja na tle dzielnicowem napisana w Galicji r. 1863. [Aleks. Ładnowskiego „Wielkopolanin".] K. Pozn. 346.

610. Płoszewski L. O żelazny repertuar prozy polskiej. Pam. Warsz. 2.

611. Pollak R. Polonika włoskie. Prz. Współcz. 87.

612. PRASA: Czosnowski S. Braterstwo atramentu. [O różnicy między literatami a dziennikarzami.] P. Zbroj. 179, 183. — Eile Henryk. Czasy i ludzie. Sto lat minęło. W-wa s. 87. — Eile H. Dwieście lat dziennikarstwa pol. Gł. Prawdy tyg. 306; IKC 190. — Eile H. Prasa warszawska przed stu laty i współczesna jej ocena. W-wa s. 53. Rec. K. War. 218. — Jarkowski S. Jak upamiętnić tegoroczny jubileusz prasy pol. K. Pozn. 336. — Katalog prasowy Para. R. V. Poznań. — Katalog pism Polski i W. M. Gdańska (Rudolf Mosse). W-wa s. 108. — Spis gazet i czasopism Rzplitej Pol. (Teofil Pietraszek). W-wa. [Wymienione 3 katalogi prasy są niezupełne, najlepszy Pietraszka]. — Korpała J. Uwagi o pol. prasie literackiej przed powstaniem listopad. Odb. z Silva Rerum IV, 6/9. — Katalog wystawy prasy na P. W. K. w Poznaniu s. 55. — Wolert Wład. Mechanizm i dusza prasy współczesnej. Prz.Współcz. 87. s. 53—79.

613. Sinko Tad. Pośmiertne dzieło Bonawentury Graszyńskiego. Czas 162.
— Z kabaretów starogreckich. Czas 154/5.

614. Streszczenia referatów sekcyj naukowej i dydaktyczno - pedagogicznej Zjazdu Klasycznych Filologów Krajów Słowiańskich w Poznaniu od 3 do 6. VI. 1929. s. 43. [M. in.: Dziech Józef: Motywy konwencjonalne w łacińskiej poezji polskich humanistów; Hahn W.: 1. W sprawie wydania bibljografji filologji klasycznej i literatury humanistycznej w Polsce do r. 1890; Szymon Szymonowicz jako najwybitniejszy przedstawiciel humanizmu pol.; Sochaniewicz Kaz.: 1. Słownik biograficzny pisarzy pol.-łac.; 2. Sprawa rekonstrukcji średniowiecznych bibljotek pol.; 3. Katalog generalny średniowiecz. rkp. greckich i łać. polskiego pochodzenia; Steffen Wiktor: Kilka uwag o wpływie Vergiliusa na łacińskie utwory Kochanowskiego.]

615. Suchodolski Bogdan. Sowiński w poezji. Piąte sprawozdanie za r. 1928/9 Gimnaz. Męskie im. Sowińskiego W-wa.

616. Tretiak Andrzej. Beniowski w Anglji. Prz.Współcz. 86.

617. Zieliński Tad. Włościaństwo w literaturze polskiej. Wiedza i życie 7. s. 455—479. i odb.

618. Zjazd literatów polskich w Poznaniu [6 — 8 — VI 1929]: Bandrowski Kaden J. Gł.Prawdy tyg. 299; Czas 135; Epoka 163; Kuncewiczowa M. Wiad.Lit. 25; Siedlecki A. Etatyzacja natchnienia. K.Pozn. 267; P.Zbroj. 163; Tyg.Illustr. 24; Wiad.Lit. 23. Cfr. Fiłosofow Dymitr. List otwarty do pisarzy polskich. Wiad.Lit. 24. K.Por. 208.

HISTORJA LITERATURY

Opracowania ogólne.

619. Brückner Al. i Lehr-Spławiński Tad. Zarys dziejów literatur i języków literackich słowiańskich. Lwów s. 206. Lwowska Bibljoteka Slawistyczna t. IX. Rec. Klich Edw. Myśl Narod. 38; K. War. 217; Màgr A. St. Prager Presse 203; Cfr. ib. 129: Das Schrifttum der Slaven. (omawia Wollmana Franka: Slovesnost Slovanů, Praha).

WIEK XV.

620. Ameisenowa Zofja. Einblattdrucke des fünfzehnten Jahrhunderts in Polen. Holz-und Metallschnitte in den Bibliotheke zu Gołuchów, Krakau, Lemberg, Lublin, Plozk, Thorn u. Warschau. Strassburg s. 25.

621. Betterówna Antonina. Polskie ilustracje książkowe XV i XVI w. (1490—1525), Lwów s. 111. Odb. z Prac Sekcji Historji Sztuki i Kultury Tow. Nauk. we Lwowie.

622. Laskowski Stan. Sortes w poezji średniowiecznej. Pam.Lit. XXVI, 2.

623. Nadolski Bronisław. Rola Jana z Ludziska w polskiem odrodzeniu. Pam.Lit. XXVI, 2.

624. Pollak R. Kallimachiana. [Pomnaża bibljografję Kallimacha zebraną przez St. Kossowskiego w Hist. lit. pol. Pilata I, 59.] Pam.Lit. XXVI, 2.

WIEK XVI.

625. Bederski Antoni. Druki poznańskie w. XVI — XVIII znajdujące się w Biblj. Raczyńskich. Poznań s. 44.

626. Brückner A. Alte Romane bei Slaven. Archiv für slav. Philologie 1928, 42, 1/2 s. 109—122. [„Historya o Ekwanu-

sie" 1578 w tłum. Bart. Paprockiego.] Rec. Jahrbücher für Kultur u. Gesch. d. Slaven V, 1.

627. Budka Włodz. Faust Socyn w Krakowie. Reformacja w Polsce V, 20 i odb.

628. Dobrzyńska-Rybicka Ludwika i Koehlerówna Aniela. Katalog druków polskich XVI w. znajdujących się w Bibljotece Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu. Poznań s. 91.

629. Feldhorn Julj. Literatura polska w. XVI a Żydzi. Szkic bibljograficzny. Kraków s. 14. Odb. z Sprawozdania Żyd. Gimnaz. Koedukacyj. w Krakowie. [Skrót rozdziału z zamierzonej pracy: Literatura polska o Żydach.]

630. Janów Jan. Z dziejów polskiej pieśni historycznej. (Teodor Zawacki autorem „Nieznanego śpiewnika historycznego z XVI w.") Pam.Lit. XXVI, 2.

631. Jędrzejowska Anna. Inwentarz księgarni Baltazara Hybnera z r. 1592. Lwów s. 39.

632. Kormanowa Żanna. Bracia polscy 1560—1570. W-wa s. 109.

633. Nova. Jedna z najstarszych nowin pisanych z Poznania r. P. 1567 na czwarty Zjazd Bibljofilów Polskich w umyślnie sporządzonej podobiznie z oryginału wypożyczonego z Biblj. Jagiel. na pokaz prasy na Powsz. Wystawie Kraj. w Poznaniu przez Drukarnię Polską S. A. w Poznaniu ofiarowana roku 1929 s. 3.

634. Świeżawska Marja. Introligatorzy poznańscy w w. XVI. Exlibris VII, Kraków 1925. Rec. Lattermann Alfred Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen 1928, 13.

635. Wojciechowska Marja. Z dziejów książki w Poznaniu w XVI w. Poznań 1927. Rec. Steuer Albert: Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen 1928, 13, i Deutsche Blätter in Polen 1928, 5, 6.

636. Wotschke Theodor. Polnische Studenten in Frankfurt [XVI—XVIII w.] Jahrbücher für Kultur u. Gesch. d. Slaven V, 2.

637. BALIŃSKI HIERONIM. Bodniak Stan. H. Baliński nieznany polemista katolicki ze schyłku XVI w. Reformacja w Polsce V, 20 i odb.

638. GÓRNICKI ŁUKASZ. Dworzanin polski. Oprac. R. Pollak. Bib. Narod. 109. Rec. Brahmer M. Pam.Lit. XXVI, 2.

639. KOCHANOWSKI JAN. Wybór poezyj. (Fraszki. Psałterz. Muza. Pieśni.) Oprac. Stan. Adamczewski. Wielka Biblj. 134.

— Poems by... California 1928. Rec. Ciechanowska Z. Prz.Powszech. 546.

640. MODRZEWSKI ANDRZEJ. Kot St. A. Frycza Modrzewskiego list do króla Zygm. Augusta przy wręczeniu dzieła o Poprawie Rzplitej: [Datowany 31. VII. 1551, jest „bardzo cennym komentarzem zarówno dla Poprawy Rzplitej jak dla biografji Frycza".] Reformacja w Polsce V, 20.

641. SZARZYŃSKI MIKOŁAJ. Rytmy oraz anonimowe pieśni i listy miłosne z XVI w. oprac. T. Sinko. Bib.Narod. 118.— Sinko T. Problemy Sępowe. Kraków 1928, Studja Staropolskie. Rec. Hartleb M. Pam. Lit. XXVI, 2.

WIEK XVII.

642. Badecki Karol. Na marginesie literatury mieszczańskiej w Polsce XVII w. I. Nagrobki. Kraków s. 9. Odb. z Silva Rerum IV, 6, 9.

643. Bogusławska Barbara. Kongregacja Towarzyszy Kunsztu Drukarskiego w Krakowie w XVII i XVIII w. W-wa s. 103.

644. Woźniak Mychajło. [Omawia utwór Marcina Paszkowskiego: „Dzieje tureckie i utarczki kozackie z Tatary"; podaje: „Pieśń o tej bitwie (pod Zahalem) złożona 1649"; „Pieśń w Wołoszech o Chocimiu złożoną A. 1620"; wyjątki z „Wierszy" K. Sakowicza; utwór P. Narolskiego o wojnie chocimskiej; Macieja Strykowskiego o niewoli tureckiej i in.] Zapysky Naukowoho Tovarystva im. Ševčenka t. 147—9, 1927/8.

645. BILLEWICZ TEODOR. Diarjusz czyniony w Angljej jako się peregrynowało i mieszkało (1678). Wyjątek z rkp. Bib. Raczyńskich wyd. Bol. Olszewicz. Poznań s. 20.

646. HEIDENSTEIN REINHOLD. Barycz Henryk. Jak Heidenstein został historykiem. (Na marginesie lat szkolnych R. Heidensteina.) Pam. Lit. XXVI, 2.

647. JAGODYŃSKI STAN. SERAFIN. Dobrzycki Stan. Kilka uwag o „Pieśniach katolickich" Jagodyńskiego. Pam. Lit. XXVI, 2.

648. PETRYCY SEB. Wąsik Wiktor. Sebastjan Petrycy z Pilzna i epoka. (Ze studjów nad dziejami filozofji w Polsce i recepcą Arystotelesa.) Zeszyt 2. W-wa s. od 241—450. Rec. Rzplita 149.

649. POTOCKI WACŁAW. Bobek Wład. „Argenida“ W. Potockiego w stosunku do swego oryginału. Kraków s. 70. Prace hist. lit. nr. 32. Rec. Brückner A. RL 6; Gubrynowicz B. Pam. Lit. XXVI, 2.

650. PRZYPKOWSKI S. Chmaj Ludwik. Samuel Przypkowski na tle prądów religijnych XVII w. Kraków 1927. s. 240. Rec. Brückner A. Reformacja w Polsce V, 20.

651. SARBIEWSKI. Gładysz Bron. ks. Motywy polskie w poezji ks. Sarbiewskiego. s. 8. Odb. z Ateneum Kapłańskiego t. 23.

Karyłowski Tad. ks. Pieśń Sarbiewskiego o Mądrości Bożej. [Objaśnienie i przekład.] Prz.Powszech. 547.

652. ZIMOROWICZ A. Adamczewski S. Oblicze poetyckie Bart. Zimorowicza. W-wa 1928. Rec. Zawodziński K. W. Pam.Warsz. 2; Szyjkowski M. Slavische Rundschau 3.

WIEK XVIII.

653. Kościałkowski Stan. Z literatury polemiczno-sądowej XVIII w. Studjum historyczno-bibljograficzne na tle sprawy Antoniego Tyzenhauza podskarbiego nadwornego litewskiego w l. 1780 — 84. Ateneum Wileńskie V, 15.

654. Simon Ludwik. Repertuar teatrów w Polsce za czasów Stan. Augusta. [Uzupełnia L. Bernackiego „Teatr, dramat i muzyka za St. Augusta“ w zakresie repertuaru oraz przeprowadza krytykę autorstwa komedyj: „Amant doktór“ 1780 i Bohomolca „Podejrzliwi“ = przekład z Moliera; „Sądy“ u wójta“ 1780 = przekład z Brueys'a i Palaprat'a; przypisywany Krasickiemu fragment „Zygm. August“ — jest Wybickiego.] Pam. Lit. XXVI, 2.

655. Schächterówna Regina. Teatr szkolny w latach 1745—52 [w Stanisławowie]. Księga pamiątkowa I. Gimnazjum Państw. w Stanisławowie.

656. BOGUSŁAWSKI W. Cud mniemany, czyli Krakowiacy i górale. Teatr Polski W-wa 20.VII.29. Rec. ABC 205; Dz. Pol. 197; G. War. 212; K. Por. 202; K. War. 196, 199; Myśl Narod. 33; Rzplita 199.

Przedstawienie ku czci Bogusławskiego w T. Narodowym W-wa 2. VIII. 29. Rec. Epoka 211; G. War. 224; Gł. Prawdy 201; K. Pol. 212; K. Por. 206, 213; Przedświt 214; P. Zbroj. 214; Rob. 218; Rzplita 203.

Z okazji stulecia śmierci: Epoka 197, 199; Filochowski W. G. War. 209; K. Pozn. 336; Lorentowicz J. Dz. Pol. 194 i Swiat 29, 30; Rzplita 197.

Brumer W. Budżet teatralny W. Bogusławskiego w 1801 r. Tyg. Illustr. 21.

Lorentowicz Jan. W. Bogusławski o sobie. Teatr 9.

Niewiadomski Stan. W. Bogusł. i opera polska. Dz. Pol. 194.

Rulikowski M. Dwa listy Bogusławskiego do króla. [Z rkp. 965 Bib. Czartoryskich w Krakowie z 1784 i 1791 r.] Teatr 10.

— Kiedy urodził się Bogusławski? [Ustala datę: 9 kwietnia 1757 r.] Ib. 10.

— W.Bogusławski posesorem. K. War. 197.

— W. Bogusławski. Tyg. Illustr. 29.

Simon L. Dwa etaty teatralne Bogusławskiego z l. 1783 i 4. RL 6.

— Czyn W. Bog. a polska tradycja teatralna. Scena Polska 14.

T. W. Jak poszedł na loterję pałac Ojca sceny polskiej. K. Pozn. 360.

Zagórski Adam. Graf Brühl-Bogusławski - Al. Fredro. Teatr 9.

657. JANOCKI JAN DANIEL. Birkenmajerowa Zofja. Z młodzieńczych lat Jana Daniela Janockiego. Poznań 1925. Rec. Latterman Alfred. Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen 1928, 12; Wotschke Th. Noch einmal Jänisch-Janocki. Ib.

658. KARPIŃSKI FR. Chowaniec Czesław. Do biografji poety serca. Księga pamiątkowa I. Gimnazjum Państw. w Stanisławowie.

659. KRASICKI IGN. Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki. Z autografu wydał, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył Bron. Gubrynowicz. Wyd. III. Kraków s. XXXIV+158. Bibl. Narod. 41.

Bernacki Ludwik. Rękopisy w bibljotece Ignacego Krasickiego. [Daje wykaz rękopisów na podstawie katalogu rkp. w Bib. Un. Warsz.] Pam.Lit. XXVI, 2.

660. NARUSZEWICZ A. Bednarski Stan. ks. Geneza Naruszewiczowego wiersza: „Na ruinę Jezuitów“. Prz.Powszech. 547.

WIEK XIX i XX.

Opracowanie ogólne.

661. Czachowski K. 10 lat powieści polskiej. Tyg.Illustr. 16, 18.

— Młody Kraków literacki. [Marjan Czuchnowski, Jerzy R. Bujański, Anatol Krakowiecki, Tad. Kudliński, Michał Rusinek]. Ib. 31.

662. Holl Konstanty. Ścieżki młodości wielkich mężów. Serja II. [Ttumaczył i uzupełnił Franciszek Kabe = ks. biskup

Krynicki. Dodano: Karol Antoniewicz, Bohdan Jański, Stan. Tarnowski, Jan Matejko, H. Sienkiewicz, W. S. Reymont, Eug. Małaczewski.] Sandomierz s. 359.

663. Kossonoga Wiktor. O romantycznych cudach i romantycznem aktorstwie. Odb. z Sprawozdania Dyr. Państw. Gimnaz. im. Kopernika w Toruniu za r. 1928/29. W-wa s. 14.

664. Krauskar Aleks. Polki twórcze czasów nowszych. Serja I. W-wa s. 260. [Ciekawe przyczynki do biografij: Deotymy, Marji Ilnickiej, jener. Sowińskiej, Klementyny Hoffmanowej, G. Żmichowskiej i Klaudyny Potockiej.] Rec. Bluszcz 37; K.War. 178.

665. Kridl M. Literatura polska wieku XIX. Cz. IV: Literatura w kraju po r. 1830. Podręcznik dla szkół średnich. W-wa s. 177. Rec. IKC 218.

666. Minkowska Anna. Tragizm „entuzjastów". Wiedza i Życie IV, 3.

667. Ratusiński Piotr. Odrębność narodowa w epoce romantyzmu. Treść: Wstęp, Herder, Rousseau, Napoleon, Kościuszko, Rozbiór Polski, Idea wszechsłowiańska, Powstanie listopadowe, Zakończenie. Sprawozdanie za r. 1928/29 Dyr. Państw. Gimnaz. w Trębowli.

668. Wasilewski Zygm. Od romantyków do Tetmajera. Z dziejów poezji tatrzańskiej III. [O Goszczyńskim, Asnyku, Tetmajerze, Kasprowiczu. „Na sztuce tatrzańskiej widzimy w skrócie, jak odbyła się ewolucja sztuki w drugiej połowie XIX w."] Myśl Narod. 21.

— Poeci i teatr. Rec. Dębicki Z. K. War. 63; Skiwski Tęcza, Miłaszewski Tyg.Ill. 23; Cywiński S. D.Wil. 124; Jankowski Cz. Słowo 107; G.War. 201; Chrzanowski I. G.War. 209; Adamczewski S. Pam.Warsz. 2; Czachowski K. Wiad.Lit. 24.

— W poszukiwaniu mądrości. (O Bibljotece Kwadrygi.) K. Pozn. 269; Cfr. Kozikowski E. Gł. Prawdy tyg. 308; Słobodnik Włodz. Sylwetki literackie najmłodszych z pod znaku „Kwadrygi". Gł. Prawdy tyg. 304; Epoka 163; P. Zbroj. 163.

669. Zahorska Anna. Z beletrystyki. [Szpotański, Goetel, Nowaczyński, Weyssenhoff, Marta Krasińska, Marta Zyn, J. Pollack, Kossak-Szczucka, Kossowski J., Zegadłowicz, Słonczyńska A.] Prz.Powszech. 547.

670. Z dziejów literatury polskiej w. XIX. W-wa s. 263. Prace Komisji do badań nad hist. lit. i oświaty, t. III. Treść: Korbut G.: 1. Pogromca obskurantów z przed stu lat (ks. Jan Gorczyczewski) 2. Bohdan Zaleski i Stan. Worcell w Ulmie w r. 1832. — Komarnicki Lucjusz: Z historji poczucia piękna przyrody w pol. lit. romantycznej. Tymon Zaborowski.—Boleski Andrzej: „Sen srebrny Salomei".—Szmydtowa Z.: Norwid jako tłumacz Homera. — Żmichowska N.: Dwoiste życie. — Blüth R.: Chrześcijański Prometeusz. Wpływ Boehmego na koncepcję III cz. Dziadów. — Drogoszewski A.: Kilka dat do życiorysu i działalności pisarskiej Woronicza.

Teksty i monografje.

671. ASNYK A. Nieznany wiersz Asnyka. [„To co niegdyś w ideału sferze..."] Tyg. Illustr. 23.

672. BERENT W. Bergel R. Świat W. Berenta. Z powodu państwowej nagrody literackiej. K.Pozn. 293.

673. BRZOZOWSKI S. Adamczewski Stan. Pojęcie romantyzmu u Stan. Brzozowskiego. [Dowodzi, że „walkę z wszelkiego rodzaju romantyzmem uważać można za centralne zagadnienie w systemie myśli B." oraz, że „poglądy B. na romantyzm nie zatraciły po dziś dzień aktualnego swego znaczenia".] Prz.Współcz. 87.

674. DERDOWSKI HIERONIM. Kaszube pod Widnem. Poznań. s. 37. [Wstęp: Józef Watra Przewłocki: H. Derdowski.] Rec. K.War. 78.

675. FELIŃSKI FELICJAN. Sąd Salomona. [Wiersz z teki pośmiertnej.] Myśl Narod. 29.

676. FREDRO AL. Nieznany zbiór poezyj. Z autografu Bibl. Ord. Krasińskich z 5249 [wyd. Tadeusz Radoński.] Kraków s. 117.

Wasylewski Stan. Zapomniany druh Al. Fredry. [Feliks Boznański literat.] K. Pozn. 273.

— Ze stosunków Fredry z Poznaniem. [M. in. nieznany list Fredry z 22. IX. 1865 ze Lwowa.] K. Pozn. 257. Cfr. (wn.) Czy Marcelli Motty był „Wojtusiem"? [Rozwiązuje pseudonim autora artykułów (m. in. o Fredrze) w Dzienniku Poznańskim z 1865—7 r.] K. Pozn. 265; Koehlerówna Aniela: Wojtusiem z Zawad był Marceli Motty. Ib. 269; Cfr. ib. 271, 273, 277.

677. FREDRO MAKSYMILJAN. Wasylewski St. Czwarty Fredro. [Autor „Haralda" 1827] Tęcza 29.

678. GRUBIŃSKI W. Besser Stan. Filozofja w literaturze. W. Grubińskiego: Dyogenes z Synopy i Aleksander W. albo sławienie próżniactwa. [„Dialog ten zawiera in nuce nader ciekawą analizę pewnego głębokiego problemu filozoficznego, który w takiem samem sformułowaniu, co Grubiński, postawił Nietzsche... Jest to zagadnienie opamiętywającego się życia"]. K. War. 181.

679. IŁŁAKOWICZÓWNA K. Czarodziejskie zwierciadełka. Rec. G. War. 76.

Kallenbach J. Poezje K. Iłłakowiczówny. Tyg. Illustr. 16.

680. IWASZKIEWICZ JAROSŁAW. Księga dnia i księga nocy. Rec. Kozikowski E. Gł. Prawdy tyg. 300; Myśl Narod. 10; Napierski S. Wiad. Lit. 18; Rzplita 51; Toporowski M. Prawda 13.

Czachowski K. Jarosław Iwaszkiewicz. [Sylwetka] IKC 176.

Jellenta Cez. Powrót poetów do poezji. [O Jarosławie Iwaszkiewiczu i K. Wierzyńskim.] Epoka 193.

681. JASZOWSKI STAN. Ilešić Fr. Motyw „Żelisław i Ludomira" (Stanisław Jaszowski, 1803—42). Pam. Lit. XXVI, 2.

682. KAMIŃSKI JAN N. Twardowski na Krzemionkach. [Wyst. 3. V. 29 w T. Wielkim we Lwowie.] Rec. G. Lwow. 104; Lwowski Kurjer Por. 301; Cfr. Kuchta Jan. IKC 183.

683. KASPROWICZ JAN. Pod słońcem, pod nieba błękitem. [Wiersz napisany w lipcu 1914 r. niewłączony do „Księgi ubogich" z rkp. Pol. Archiwum Wojennego ogłasza L. Płoszewski.] Pam. Warsz. 2.

Rysunki Kasprowicza. [Reprodukcje 2 rys. ołówkowych z 20. IV. 1904, przedstawiają sylwety ludzkie] Tęcza 13.

684. KORZENIOWSKI APOLLO. Słowa z krzyża. Matce Ojczyźnie. Przez Zygmunta Krasińskiego[!]. W-wa s. 31. Rec. Blüth R. prostuje pomyłkę wydawcy Kaz. Sterlinga, który utwór ten przypisał Kras. Wiad. Lit. 26. Cfr. ib. 30.

685. KOŹMIAN ST. Helsztyński St. Anglofil Koźmian [Stan. 1811—85]. Wiad. Lit. 27.

686. KRASIŃSKI Z. Szmydtowa Z. Dantejski charakter „Psalmu dobrej woli", RL 6.

687. KRASZEWSKI J. I. Bar Adam. Indeks korespondencji J. I. Kraszewskiego przechowywanej w zbiorach Bib. Jagiel. Kraków s. 117.

688. KUŁAKOWSKI IGNACY. Czosnowski St. Pasterskie fujary. [O autorze „Zabawek wierszem" 1824 oraz o zapomnianym wierszu Fr. Karpińskiego z noworocznika Józefa Krzeczkowskiego „Znicz" 1834.] Epoka 170.

689. LENARTOWICZ TEOFIL. Boy-Żeleński. Plotki starego lirnika. [Na podstawie listów L. do Teodory z Narbuttów Moszczuńskiej z rkp. Bib. Kras.] K. Por. 151.

690. MICKIEWICZ A. Grażyna. Oprac. Juljusz Saloni. Wielka Biblj. 10.

Chrzanowski Ign. Za co powinniśmy kochać Pana Tadeusza. Wyd. VI. W-wa. s. 32.

Czartkowski A. Prototyp podkomorzego. RL 6.

Dębicki Z. W hołdzie Mickiewiczowi. [O drukach z okazji odsłonięcia pomnika.] K.War. 164.

Elzenberg Henryk. Wielkość i my. Z powodu dyskusji o Mickiewiczu. [„Celem chyba najistotniejszym, do którego poprzez wszystkie meandry swych uczonych dociekań Boy zmierza, jest wystylizowanie wielkości na widowisko komiczne".] Droga 6.

Ettinger Paweł. Dwa autografy. [Mało ciekawe, nieznane 2 listy: Mickiewicza do Szymona Chlustina z 1838 r. (?) i Z. Krasińskiego z 28. XII. 1858 z Paryża do nieznanego adresata.] Wiad.Lit. 22.

Kleiner J. Mick. na tle literatury światowej. Tyg.Illustr. 18.

Koczorowski S. P. A. Mickiewicz et la pensée française 1830 — 1923. Rec. Ciechanowska Z. Prz.Powszech. 546.

Latawiec Czesław. Dziady A. Mickiewicza. Nowe oświetlenie problemów. Poznań s. 136. Rec. Grebiennikow P. RL. 7; IKC 218.

Łytkowski Józef. Idea pracy narodowej w „Dziadach" Mickiewicza. Łódź. s. 87.

Pigoń S. Des „Aïeux" d'Adam Mickiewicz, sa genèse. Revue des Etudes Slaves 1928, 1 — 2. [Streszcza Haertel Emmy w Jahrbücher für Kultur u. Gesch. d. Slaven V, 2.]

Pomnik Mick. w Paryżu: Kleczyński Jan. Pomniki M. w Polsce K.War. 115; Wolmar Adam. Dzieje paryskiego pomnika. Ib.; Polonia 1638, 1641; Rob. 111; Zaleski Z. L.Pam.Warsz. 2; Dwa listy A. Bourdelléa do prof. Stef. Dąbrowskiego Myśl Narod. 22.

Schipper Henryk. Odpowiedź na recenzję książki: H. Schipper: Sentymentalizm w twórczości Mickiewicza, napisaną przez Konrada Górskiego. — Górski K. Odpowiedź na replikę Schippera. Pam.Lit. XXVI, 2.

Singevin Charles. Mickiewicz et la poésie européenne. Pologne Litt. 34.

Smolarski M. Atak poety na krytyków przed stu laty. K.War. 115.

Stachowicz J. H. Stosunek Mickiewicza do Napoleona. Sprawozd. Dyrekcji Prywatnego Seminarjum naucz. w Przemyślu za r. 1928/29.

Szpotański St. „Bezcenny dokument". K.War. 153. — Metody w polemice.

Ib. 163. — Zawołał „niepozwalam" i uciekł na Pragę. Ib. 167. Wyjaśnienie. [X. Deybell i stosunki w Kole paryskiem.] Ib. 173. — Wiatrologja. Ib. 187. [Polemika z Boyem Żeleńskim o Mickiewicza.]

W. Ch. „44" [Steckel: „O III cz. Dziadów..."] Słowo 74.

Windakiewicz Stan. Mickiewicz i Zaleski. Prz. Współcz. 86.

Żeleński Boy. Bronzownicy. — W odlewarni bronzu. [O staraniach Wł. Mickiewicza uzyskania pamiętnika Zofji Szymanowskiej]. — Tajemnice pamiętnika Zofji Szymanowskiej. — Xawera Deybel.— Sfinks towianizmu. Wiad. Lit. 21—25.

— Osobliwy historyk. [Polemika ze Szpotańskim] K. Por. 158. — Co opuścił Bluszcz? [Cytuje opuszczone w Bluszczu 1889 r. miejsca o Towiańskim z pamiętnika Zofji K. pisane w 1853 r.] Ib. 165. — Literacki list gończy. [Notaty Goszczyńskiego o stosunkach Mick. z X. Deybel.] Ib. 172. — Mrok się przeciera [X. Deybel.] Ib. 178. — Sprawa Karoliny — sprawa boża [Cytaty rkp. Goszczyńskiego „Rozprawa z towiańszczyzną.] Ib. 179. — Zaręczyny A. Mickiewicza. [Wg. rkp. Bib. Krasińskich Zofji Szymanowskiej „Opis zaręczyn moich z A. Mick.] Ib. 186.

— W sprawie przedmowy do Dzieł Mick. Pam. Warsz. 2. Replika Lechonia J. Ib.

691. NALEPIŃSKI T. Pazurkiewicz St. Tad. Nalepiński. IKC 76.

692. PIEŃKOWSKI STAN. Nowaczyński A. W ogniu walki. [O Pieńkowskim i wpływie Żydów na literaturę pol.] Myśl Narod. 26, 27.

693. PRUS B. Besser Stan. Filozofja w literaturze. B. Prus: Emancypantki. K. War. 204.

Dębicki Z. Pamięci Prusa. Ib. 135.

694. PRZYBYSZEWSKI S. Moi współcześni. Wśród swoich. [Urywki z niewydanego rękopisu.] D. Pozn. 128 n.

Münnich A. Lata szkolne Przybyszewskiego w świetle nieznanych źródeł. RL 6.

695. REYMONT W. Krosnowa i świat. Rec. Birkenmajer J. Wiad. Lit. 23; Cywiński S. D. Wil. 72; G. War. 147.

Pazurkiewicz St. „Chłopi" w przekładzie węgierskim [Jana Tomcsányi]. IKC 136. Cfr. Czas 127.

Siedlecki A. Nowy Reymont i nowe o Reymoncie. [O początkach twórczości oraz o Zygm. Falkowskiego „W. Reymont — człowiek i twórczość".] K. Pozn. 259.

696. ROMANOWSKI M. Zieliński Józef. Miecz. Romanowski jako uczeń. — Skwarczyńska Stefanja. Notatnik Romanowskiego z 1856 r. Księga pamiątkowa I. Gimnazjum Państw. w Stanisławowie.

697. RYDEL L. Birkenmajer J. List L. Rydla [do Ferd. Kurasia; Kraków 6. III. 1918]. RL 6.

698. RYMKIEWICZ WŁ. Pan swego życia. Rec. Bandrowski Kaden. Gł. Prawdy tyg. 294; Chorowiczowa A. K. Pol. 121; Cywiński S. D. Wil. 90; Dz. Pol. 108; IKC 136; K. Por. 105; Kozikowski E. P. Zbroj. 211; P. G. G. War. 109; Schürer Emil. Rob. 184; Wiad. Lit. 18.

699. SIEDLECKI ADAM. Czuchnowski Marjan. Gdy sztuka dojrzewa. [Wywiad z A. G. Siedleckim.] Głos Nar. 170.

700. SIENKIEWICZ H. Gołąbek Józef. Lektura „Ogniem i mieczem" w kl. IV gimn. Muzeum XLIV, 2.

Majewski Jan Stan. Adamów i okolica. Szkic monograficzny rodzinnych stron H. Sienkiewicza. Łuków s. 39.

Pieńkowski Adam ks. Tło lokalne bezrobocia młodzieży gimnazjalnej w Lublinie r. 1905. [M. in. nieco o H. Sienkiewiczu.] Regjon Lubelski 2.

701. SKARSZEWSKI TAD. ŻUK. Berger R. „Rumak Światowida" i jego twórca. K. Pozn. 330.

702. SŁOWACKI J. Dzieła wszystkie pod red. J. Kleinera. T. I, II, III, IV, X. Rec. Černobajev V.: daje kilka słusznych sprostowań i uzupełnień komentarzy oraz do bibljografji 3 przekłady: Al. Vozniesienskij: Mazepa 1910, V. Vysockij: Anhelli 1906, K. Balmont: Balladyna 1911. Slavia VIII, 1.

— Dzieła wszystkie pod red. J. Kleinera. T. IX: Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu. Listy poetyckie z Egiptu. Plan Rhamezesa. Posielenije. Poemat tercynowy o piekle. Oprac. M. Kridl. — Beatryx Cenci, oprac. J. Czubek i J. Kleiner. Krak, oprac. J. Kleiner. Bibljografję oprac. W. Hahn.

Cywiński S. Aniołowie ze snu Mieczysława w „Królu-Duchu". RL 6.

Jellenta Cez. Z myśli Słowackiego o Towiańskim. Z powodu wystąpienia Boya-Żeleńskiego. Epoka 183.

Kawyn S. Słowacki i Heine. Koncepcja Lutra u obu poetów. RL 6.

Land Eug. Do motywu zamurowania w „Mazepie". RL 6.

Mleczko Stan. Słowackiego „Chór duchów izraelskich". [Usiłuje odczytać i dopełnić domyślnikami cały „Chór duchów izraelskich" oraz komentuje go.] Dz.Pol. 167.

— „Widzisz tę tęczę na burzy w parowie"? [Interpretacja 4-go wiersza „W Szwajcarji". Dz.Pol. 187.

Ungar H. Pamięci J. Słowackiego w 80 rocz. zgonu. Sprawozdanie Dyr. Państw. Gimnaz. w Rohatynie za r. 1928/29.

703. STAFF LEOPOLD. Wiadomości Literackie nr. 28 poświęcony Staffowi: Ortwin O. U podstaw „staffizmu"; Kołaczkowski S. Centralne zagadnienie twórczości S.; Irzykowski K. Motywy dramaturgji S.; Wittlin J. O poezji S.; Kozicki W. Lwowski okres twórczości S.; Solska Irena lwowska i krakowska premjera „Skarbu"; Makuszyński K. Działalność polityczna S.; Wasylewski S.; Treter M.; Czachowski K. Bibljografja przekładów S.; List S. do Tuwima z 1913 r.; poezje: Tuwima, Wierzyńskiego, Zegadłowicza i in.

704. STASZIC S. Konarski Kaz. Stan. Staszic i minister Stan. Grabowski jako krajoznawcy. [Wedle akt szkoły wojewódzkiej XX. Pijarów. Arch. Oświecenia Publicz. v. 34.] Ziemia 7.

705. TOWIAŃSKI A. Begey Attilio. U źródła. Wspomnienia o A. Towiańskim. Wydał St. Pigoń. Prz.Współcz. 86 i odb.

706. WALEWSKA C. Wielopolska M. J. Cecylja Walewska. Wiad.Lit. 26.

Zawiszanka Z. Cecylja Walewska. Bluszcz 13.

707. WITKIEWICZ STAN. IGN. Mroziński J. Formizm i dawne czasy. „Witkacy" w Poznaniu. K.Pozn. 300. Cfr. ib. 309.

Czachowski Kaz. Stan. Ign. Witkiewicz. [Sylwetka lit.] IKC 218.

708. WYSPIAŃSKI S. Bolesław Śmiały. Teatr Polski W-wa 13. VII. 29. Rec. ABC 199; Dz.Pol. 189; Epoka 192; G.War. 204; Gł.Prawdy 192; K.Pol. 191; K.War. 191; Myśl Narod. 32; Nasz Przegląd 193; Przedświt 192; Rzplita 193.

Raczyński Bol. Wyspiański w życiu codziennem. (Osobiste wspomnienia.) Gł.Prawdy tyg. 307, 308. Cfr. Nowaczyński A. Myśl Narod.

709. ZALESKI BOHDAN. Močulskij Mychajło. Rusałki Bohdana Zaleskoho. Juviłejnyj zbirnyk na pošanu akademyka Mychajła Serhijevyča Hruševśkoho. Ukrajinśka Akademija Nauk. U Kyjivi 1928. s. 261—268.

710. ZECHENTER EDMUND. Bergel R. Piewca wsi i duszy chłopskiej. K.Pozn. 275.

711. ŻELEŃSKI BOY. Dwaj panowie B.: Boy i Beaupré przed trybunałem historji. Wiad.Lit. 9. Cfr. Lutwak Anzelm. Sprawa Boy-Beaupré w oświetleniu życiowo-prawnem. W-wa s. 22.

— Flirt z Melpomeną. Wieczór 8. Rec. Gł.Prawdy tyg. 294; K.Por. 119.

— Pijane dziecko we mgle. W-wa. s. 217. [M. in.: Nekrolog rymu; Hosick w poezji polskiej; Prawo autorskie fikcją?; Akademja (literatury)...]

— Siostrzyczki. [O sobie] K.Por. 83.

(k) Boy-mędrzec w świeltle własnych „Słówek". D.Wil. 70.

Jankowski Cz. Boya - Żeleńskiego pisma nowe. (Dziewice konsystorskie; Ludzie żywi; „O miłości" Stendhala; Flirt z Melpomeną). Słowo 80, 81.

Janowski Jarosław. O zadaniach krytyki. Uwagi na marginesie „Ludzi żywych". D. Pozn. 118. Cfr. Droga 3.

Miłaszewski S. Echa blasków i nędz Boya Żeleńskiego. Rzplita 94. [Ob. 260]

Płomieński J. E. Walka o Boya. Lwowskie Wiad. Muz. i Lit. 6. Cfr. IKC 83.

712. ŻEROMSKI S. Drozdowicz-Jurgielewiczowa I. Technika powieści Żeromskiego. W-wa. Rec. Kolbuszewski S. RL 6.

Hoblerówna Marja. Technika i artyzm „Popiołów" Żeromskiego. Sprawozdanie Dyr. Gimnazjum Państw. im. J. Korzeniowskiego w Brodach za r. 1928/29.

Krzowski Paweł. Regjonalizm w twórczości Stefana Żeromskiego. ABC (Lublin) 204—206.

Nagórska Walentyna. Prace konspiracyjno - oświatowe w Nałęczowie w l. 1905—7. [M. in. o Żeromskim i list jego z Capri 26. III. 1907 do p. Nagórskiej, o sprawie budowy ochronki w Nałęczowie; wzmianka o wizycie Gorkiego i Andrejewa u Ż.] Regjon Lubelski 2.

Noyszewski St. Gruszecki - Żeromski. Wiad.Lit. 23.

713. ŻMICHOWSKA NARCYZA. Biała róża. Z przedmową Boya-Żeleńskiego. W-wa. s. XXV+208. Rec. G.War. 240.

— Czy to powieść? Z przedmową Boy'a Żeleńskiego. W-wa. s. XXXIX+282.'

Altenberg Rozalja. Dzieciństwo Narcyzy Żmichowskiej. Kobieta Współcz. 26—31.

Minkowska Anna. Narcyza Żmichowska w walce o niepodległość. Ib. 1.

NOTATKI — KRONIKA.

SIENKIEWICZIANA

KWITY SIENKIEWICZOWSKIE

W zbiorach p. Bronisławy Neufeldówny, znanej tłumaczki literatur obcych, a przytem długoletniej współpracowniczki i korektorki „Gazety Polskiej", — znajduje się teczka, zatytułowana „Dokumenty W-go Henryka Sienkiewicza od dn. 1 Lutego 1876 r.". Teczka ta zawiera rzecz najprozaiczniejszą w świecie, mianowicie 55 kwitów na różne zaliczki i honorarja, pobrane przez Sienkiewicza — pośrednio lub bezpośrednio — w kasie administracyjnej wspomnianej „Gazety". Choć materjał to wielce suchy, jednakże biograf czy badacz twórczości Sienkiewicza nie może koło niego przejść obojętnie, gdyż drobne szczególiki, tu zawarte, rzucają światło nietylko na materjalne warunki, w których się twórczość ta rozwijała, ale i na stosunki wielkiego pisarza zarówno rodzinne jak i ze współczesnymi mu ludźmi; pozatem pewne daty chronologiczne też mają swą wartość. Za udostępnienie mi tych dokumentów wyrażam szczerą wdzięczność właścicielce.

Oto więc kolejny przegląd tych kwitów:

I. [Sz. 21 cm.×wys. 13 cm. papier bez cech.]

Rubli srebrem 35 jako zaliczenie na powieść Hania odebrałem dnia 1 Lutego 1876 r.

Henryk Sienkiewicz.

[Poniżej obcą ręką:]
S 4/2 rs: 7
5/2 rs 8
8/2 rs 6

II. [Arkusik papieru list. 13×20, z nagł. firm. REDAKCYA GAZETY POLSKIEJ. Poniżej ręką redaktora Gazety:]

Bezzwłocznie po wyjeździe P. Henryka Sienkiewicza, wypłaconą zostanie na jego rachunek z kassy Redakcyi Gazety Polskiej kwota rubli stodziesięć Pani Biedrzyckiej.

d. 17 Lutego 1876.

Edward Leo.

[Poniżej ręką Sienkiewicza:]

Rubli srebrem sto dziesięć (110) upraszam wypłacić za okazaniem niniejszego kwitu JW. Biedrzyckiej kanoniczce. —

Dnia 17 Lutego 1876.

Henryk Sienkiewicz.

Zgłosić się do Redaktora. [Całe zdanie podkreślone.]

[Następują: upoważnienie Janiny Biedrzyckiej dla Walentego Listopada do odebrania sumy powyższej, oraz pokwitowanie tegoż Listopada — oba z 24 lutego 1876.]

III. [Takiż arkusik papieru. Najpierw ręką redaktora:]

W razie wyjazdu p. Sienkiewicza Henryka zagranicę w tych dniach, wypłaconą zostanie na jego rachunek p. Mikulskiemu, z Kassy redakcyi Gazety Polskiej kwota rubli pięćdziesiąt (rs. 50.)

d. 17 Lutego 1876.

Edward Leo.

[Ręką Sienkiewicza, ołówkiem.]

Z odebrania Rs. 50 na mój rachukek przez p. Mikulskiego kwituję

Dn. R. Henryk Sienkiewicz.

[Następuje pokwitowanie odbioru sumy powyższej, napisane ręką L. Mikulskiego 21 lutego 1876.]

IV. [Papier zwykły, 20×10.]

Upoważniam pana Zglińskiego do odebrania na mój rachunek z Red. Gazet. Polsk. Rubli srebrem 27 (dwadzieścia siedm). —

Dnia 18 Lutego 1876.

Henryk Sienkiewicz.

V. [Papier linjow. 20×13.]

Rubli srebrem 46 [1] (czterdzieści sześć) na rachunek przyszłych listów z Ameryki odebrałem —

Dnia 18 lutego 1876.

Henryk Sienkiewicz.

VI. [Papier biały 18½×10.]

Rubli srebrem dwadzieścia trzy otrzymałem.

Dnia 19 Lutego 1876.

Henryk Sienkiewicz.

VII. [Papier zwykły 18×11.]

Upoważniam okaziciela lub okazicielkę niniejszego kwitu, do odebrania R Sr. trzy-

[1] Poprawione z: 36.

dziesci pięć (35) na mój rachunek z Red. Gaz. Polskiej.

Dnia 17 lutego 1876.

Henryk Sienkiewicz.

Zgłosić się do Redaktora. [Całe zdanie podkreślone].

[Na odwrocie adnotacje kasjera; w załączeniu kwit na rs. 35, wystawiony przez Helenę Cieciszowską [1]) ksienią P. P. Kanoniczek — z 21 II 1876.

VIII. [Bilet wizytowy Sienkiewicza, 8×5. Ołówkiem:]

Upoważniam pana Malinowskiego do odbierania częściowo summy Rubli sr. 21 (tygodniowo po rs. 5) na mój rachunek z kassy Red. Gazety Polskiéj.

Henryk Sienkiewicz.

[W załączeniu 4 kwity Malinowskiego.]

IX. [Bilet wizytowy redaktora Leo; ręką redaktora].

Rubli piętnaście dane panu Sienkiewiczowi na banhofie w Warszawie — z kassy Redakcji odebrałem.

d. 3 Marca 1876. Edward Leo.

W dalszych kwitach brak już podpisów Henryka Sienkiewicza, co wobec jego wyjazdu z Warszawy (nb. ważna data)! jest zupełnie zrozumiałe. Kwit dziesiąty — na r s. 50 „jako należność od p. Henryka Sienkiewicza“ — podpisuje W. Szymanowski, inne zaś wysławione są ręką ojca pisarza [1]. W podawanie treści i opis tychże bawić się nie będę, zaznaczę tylko pewne szczegóły charakterystyczne. Przedewszystkiem uderza, że Sienkiewicz ojciec niezbyt był oswojony z piórem. Pismo jest bardzo niewyrobione, nieraz trochę koślawe — do pisma syna mało podobne, conajwyżej nieco w podpisie, gdzie spotyka się charakterystyczne zakrętasy. Ortografja niezdecydowana (np. staroświeckie: „kwituię“ obok nowszego „niniejszym“), a nie brak w niej i błędów poważnych („piendziesiąt“ itp.). Styl też pozostawia) b. dużo do życzenia; oto np. jak się przedstawia treść kwitu 12-go: „Jako wziołem [tak stale!] zrąk [!] WKraszkowskiego a Conto należności [2] za Henryka Sienkiewicz [!] Syna mego Rub 1 0 i ztakowego [!] niniejszym kwituię“. — Widzimy zatem, że p. Józef Sienkiewicz zdolnościami pisarskiemi się nie odznaczał i że słuszne były zwierzenia autora „Quo vadis“: „Skłonność do pióra i literatury mam chyba po kądzieli...“

W rękopisach Józefa Sienkiewicza jeszcze jedna rzecz warta jest wzmianki: zarówno w podpisach jak i w tekście nazwisko jego ma formę „Sieńkiewicz“. To— ń — mówi wiele. Popierwsze wskazuje na pierwotne (i z etymologją zgodne) brzmienie nazwiska rodowego; powtóre — razem z pisownią „osmnascie“, „należnosci“, „pięc“ itp. — świadczy o „akcencie“ kresowym w ustach ojca Sienkiewicza. Że nieco tego „akcentu“ (zatartego przez studja i dłuższe przebywanie w Warszawie) dostało się i „Litwosowi“, wątpić nie należy.

Warszawa. *Józef Birkenmajer.*

[1] Krewna Sienkiewicza po matce.

[1] Kwit 41 i 50 to rachunki z 10 kwietnia i 10 września 1877 na pieniądze wysłane Sienkiewiczowi do S. Francisco (200 dolarów i 300 dol).
[2] Gdzleindziej: „Należności należącej“.

JESZCZE JEDNO ŹRÓDŁO „OGNIEM I MIECZEM“

W swoim czasie p. Juljusz Kijas w art. „Źródła historyczne powieści Ogniem i mieczem“, zebrał szereg materjałów źródłowych, z których Sienkiewicz korzystał przy tworzeniu pierwszej części swojej trylogji. Do owych kilkunastu wymienionych źródeł należy dołączyć jeszcze jedno: jest niem, znany ogólnie Jędrzeja Kitowicza „Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III“. Barwne, żywe i drobiazgowe przedstawienie obyczajów współczesnego społeczeństwa nie pozostało bez wpływu na wiedzę historyczną Sienkiewicza i na wielu kartach „Ogniem i mieczem“ odbiło się żywem echem. Np. — kiedy Kitowicz opisuje zwyczaje wojskowe w chorągwiach pancernych, zjazd towarzystwa na koło chorągwiane, notuje między innemi: „...Najuboższy towarzysz jechał na koło (chorągwiane) karabonem to jest wozem w skórę czarną obitym, w cztery konie zaprzężonym, z woźnicą w barwę ubranym. Na wozie siedział towarzysz mający na sobie szarawary, ładownice i niemal każdy krucyfiks za pazuchą lub obraz Matki Boskiej, na taśmie jedwabnej lub wstążce na szyi zawieszony, z dwoma obdłużnemi końcami na plecy spuszczonemi. Szabla wedle niego była z jednej strony, z drugiej strony sztuciec lub rusznica, do wozu była przywiązana dzida grotem w tył obrócona na koła zadnie na dwa łokcie sterczącą z kitajką

czyli chorągiewką...“ (Opis obycz. zwycz. za Aug. III. Bibl. Narod. № 88. str. 163).

U Sienkiewicza, pomimo pewnych zmian (jest to opis zjazdu szlachty na elekcję, do Warszawy) znajduje się powyższy obraz prawie w całości: „...co chwila z kurzawy wychylały się pojedyńcze karabony szlacheckie, obite czarną skórą, zaprzężone w parę lub cztery konie, a w każdym siedział szlachcic, personat, z krucyfiksem w ręku, lub obrazem Najświętszej Panny, zawieszonym na jedwabnym pasie u szyi. Wszyscy zbrojni: w muszkiet po jednej stronie siedzenia, szabla po drugiej a u aktualnych lub byłych towarzyszów chorągwianych jeszcze kopia stercząca na dwa łokcie za siedzeniem...“ („Ogniem i mieczem“ T. II str. 78. wyd. jubil.)

A dalej kiedy Kitowicz opisuje stosowaną w owym czasie karę, wbijania na pal: „Komendanci polscy, wielu dostali żywcem hajdamaków żadnemu nie pardonowali: lecz zaraz na placu albo wieszali na gałęziach albo, jeżeli mieli czas, żywcem na pal wbijali która egzekucja takim szła sposobem: obnażonego hajdamakę położyli na ziemię na brzuch; mistrz albo który chłop sprawny do egzekucji użyty, pal ostro zaciesany wetknął mu od tyłu, potem założył do nóg parę wołów w jarzmie i tak zwolna wciągnął hajdamakę na pal, rychtując go aby szedł prosto. Zasadziwszy hajdamakę na pal, a czasem i dwóch na jeden podnosili pal do góry i wkopywali w ziemię. Jeżeli pal wyszedł prosto głową lub karkiem hajdamak prędko skonał, lecz jeżeli wyszedł ramieniem albo bokiem, żył na palu do dnia trzeciego, czasem wołał horyłki to jest gorzałki i pił podaną sobie...“ (J. Kitowicz str. 197.)

Realizm i plastyka powyższego obrazu, wywarły wpływ na wyobraźnię Sienkiewicza, który w Trylogji parokrotnie użył motywu wbicia na pal. Wreszcie wzmianka Kitowicza (str. 175) o laniu kul na święconą pszenicę, aby nie mogły być zaczarowane przez hajdamaków, znajduje swe echo w „Ogniem i mieczem“. Rzędzian kulę przeznaczoną na Horpynę przygotował według recepty zanotowanej przez Kitowicza.

Warszawa. *Mieczysław Sobociński.*

„OGNIEM I MIECZEM“ JAKO LIBRETTO

Dzięki uprzejmości p. Edwarda Gromowskiego natrafiłem na nieznany autograf Sienkiewicza. Jest to list pisany do zmarłego przed kilkunastu laty Tadeusza Borodzicza, utalentowanego choć mało popularnego kompozytora. List formatu 10×15,5, w żałobnej obwódce i niedatowany. Powieść o której mowa to — jak przekazuje pamięć rodziny kompozytora — „Ogniem i mieczem“.

Szanowny Panie

Nie mam nic przeciw przeróbce powieści mojej na libretto — i z przyjemnością dowiaduję się że Szanowny Pan zechciałeś zająć się tą pracą.

Zostaję z szacunkiem
H. Sienkiewicz.

Warszawa. *Jerzy Sander.*

KOTZEBUEGO „DER WIRRWARR” W TŁUMACZENIACH POLSKICH

Wśród bezimiennych utworów dramatycznych epoki Stanisława Augusta wymienia Ludwik Bernacki między innemi komedję pięcioaktową p. t. „Zamieszanie“ i komedję trzechaktową p. t. „Ospalec“, będącą skrótem poprzedniej [1]. Na podstawie nazwiska jednej z osób występujących w „Zamieszaniu“, t. j. Kawalera Selikura, z łatwością da się wykazać źródło przeróbki polskiej. Wspomniany Selikur występuje w jednej z najlepszych fars znanego komedjopisarza niemieckiego, Augusta Fryderyka Ferdynanda Kotzebuego, już z końcem w. XVIII raz po raz przyswajanego scenie polskiej. Farsą ową — jest pięcioaktowy utwór p. t. „Der Wirrwarr“. Już sam spis osób wykazuje zależność „Zamieszania“ od farsy niemieckiej, jak to widoczne z poniższego zestawienia:

Herr von Langsalm, ein Landedelman = [Spiochajło, dziedzic dóbr
Frau von Langsalm = jego żona
Doris, ihre Tochter = Teresa, córka
Fritz Hurlebusch, ihr Neffe und Mün- [del = Ludwik, siostrzeniec
Major von Langsalm = Spiochajło, ma- [jor, brat.
Babet, seine Tochter = Julja, córka ma- [jora.

[1] Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta. Lwów 1925 T II, str. 320. Obie rzeczy znajdują się w dziale rękopisów Muz. Czartoryskich w Krakowie jako nr. 2486 i 2484.

Selicour = Selikur, kawaler.
Nachtwächter = Jąkała, stróż nocny.
Bauern, mit Knitteln bewaffnet = Chłopi, uzbrojeni w pałki.

Autor „Zamieszania" pozmieniał nazwiska i imiona osób występujących w farsie niemieckiej; m. i. nadając dziedzicowi dóbr nazwę: Spiochajło, uwydatnił charakterystyczną jego cechę, śpiączkę — co wywoływa w farsie szereg komicznych epizodów. Niestosowna jest jednak ta nazwa dla brata jego, majora, człowieka pełnego życia i energji. Tytuł farsy pochodzi od licznych psot i figlów siostrzeńca państwa Langsalmów (Spiochajłów), wywołujących raz po raz zamieszanie. W bliższą ocenę obu przeróbek nie warto wchodzić. Zaznaczam jeszcze, że do dziewięciu utworów Kotzebuego, znanych u nas pod koniec XVIII w. [1], przybywa obecnie jeszcze „Der Wirrwarr" jako dziesiąty. Farsę Kotzebuego przetłumaczył oprócz tego na język polski Ludwik Dmuszewski p. t. „Zamieszanie czyli Dwie prababki" (komedja w 5 aktach) [1] i Jan Nepomucen Kamiński p. t. „Zamieszanie" (z r. 1816) [2]. W tłumaczeniu Kamińskiego grano tę rzecz we Lwowie na początku XIX wieku [3].

Lwów. *Wiktor Hahn.*

[1] Bernacki l. l. II, str. 344.

[1] Estreicher K. Bibljografja polska I, 382. Drugi tytuł pochodzi od przebrania pani Langsalm i Dorydy (w akcie IV) za prababkę; w oryginale tego tytułu nie ma. Posłużył się tym drugim tytułem Dmuszewski celem zaintrygowania publiczności. Rok przekładu nieznany.

[2] Bernacki Ludwik. Jan Nepomucen Kamiński 1777—1855. Lwów 1911, str. 13 (pod nr. 74), 59 (pod nr. 173).

[3] Bernacki l. l. str. 34 (o wystawieniu w d. 15 stycznia 1816, co pozwoli ustalić datę przekładu Kamińskiego).

DO BIOGRAFJI JANA NEP. KAMIŃSKIEGO

ŚWIADECTWO UKOŃCZENIA GIMNAZJUM

Praefectus
scholarum humaniorum
in Gymnasio Leopolensi
Lectori Salutem a Domino

Discessurus a nobis D. Joannes Nepom. de Kaminski nobilis galicianus — vitae suae apud nos actae et studiorum testes expetiit litteras, cuius petitioni, ut pro recepto more faciamus satis, praesentibus testamur cum in hot Gymnasio anno 1794 Poeticae navasse operam et utroque semestri primam progressus classem obtinuisse.

Ad mores quod attinet eorum probitate dignum commendationi se praestitit. In quorum fidem has ei patentes litteras, manu nostra subscriptas et Caesareo scholarum Humaniorum Sigillo munitas dedimus. Leopoli. Die 4 Mensis Decembris Anno 1796.

Ign. Milbacher m. p.

Przytoczone powyżej świadectwo ukończenia gimnazjum przez Jana Nepomucena Kamińskiego znajduje się w Muzeum historycznem m. Lwowa (pomieszczonem w t. zw. Czarnej Kamienicy) pod l. 238 [1]). Jest to urzędowy formularz, rozmiarów $37{\cdot}5 \times 22^1/_2$ cm, w którem wpisywano tylko imię i nazwisko ucznia, jako też ocenę jego postępów. W przedruku powyższym zaznaczyłem wyrazy wpisane rozstrzelonem pismem. Na końcu świadectwa po podpisie Ignacego Milbachera znajduje się pieczęć gimnazjum, wyciśnięta w wosku, z orłem austrjackim w środku, z napisem częściowo zatartym (dadzą się jeszcze odczytać wyrazy: Schol. Hum. Gymn. Acad. Leop.) Dokument, ogłoszony przezemnie, ma tę wartość, że po raz pierwszy oznacza dokładnie datę ukończenia studjów gimnazjalnych Kamińskiego [2]).

Lwów. *Wiktor Hahn.*

[1]) Złożył świadectwo Kamińskiego w darze Muzeum historycznemu m. Lwowa p. Inżynier Marcin Maślanka ze Lwowa, który już przedtem zwrócił moją uwagę na ten dokument.

[2]) Przyłęcki Stanisław podaje tylko ogólnikową wiadomość o naukach gimnazjalnych Kamińskiego we Lwowie Por. Bernacki Ludwik. Jan Nepomucen Kamiński 1711 — 1855. Lwów. 1911, str. 5— W autobiografji Kamińskiego ogłoszonej przez M. Rulikowskiego w Ruchu Literackim 1926, 299—301, nic nie ma o jego studjach gimnazjalnych. —

MICKIEWICZOWSKI PORTRET DWORAKA

ZRÓDŁO PEWNEGO POMYSŁU POETY

W zakresie zagadnień i metod naukowo-literackich poczyna się w czasach ostatnich dokonywać zwrot nader szczęśliwy: badanie zawartości tekstu artystycznego jako odrębnej sfery rzeczywistości ludzkiej góruje coraz bardziej nad zabiegami informacyjno-historycznemi i genetycznemi; perspektywę słusznej dalszoplanowości zyskują szczegóły i szczególiki, wyjaśnienia momentów, towarzyszących powstawaniu dzieła — miejsce właściwe nareszcie zajmować przychodzi temu, co dawniej tak natrętnie wysuwało się naprzód.

Mimo to jednak geneza dzieła nie jest rzeczą obojętną; oświetlenie i zrozumienie okoliczności, wśród których dzieło powstało, podanie bodźców, idących z życia czy lektury, zainteresować może nietylko jako „plotka" literacka, jako zerknięcie ciekawych oczu za kulisy twórczości — ale również — i to przedewszystkiem — jako ważki sposób sprecyzowania fizjognomji indywidualnej badanego pisarza.

Tak dla poznania Wyspiańskiego, walczącego z „szałami" romantycznemi, istotną rzeczą jest stwierdzenie i dokładne zbadanie silnego wpływu właśnie literatury i ideologji romantycznej. Tak, dla wniknięcia w poezję Mickiewicza, płomiennego herolda nowych haseł życiowych i artystycznych, trzeba określić wszechstronnie jego stosunek do literatury epoki poprzedniej, obejmującej okres stanisławowski i pseudoklasyczny.

W notatce niniejszej chcianoby właśnie zwrócić uwagę na genezę pewnego pomysłu mickiewiczowskiego, wiążącego się z twórczością „księcia poetów", Ignacego Krasickiego. Jak wiadomo — z pośród przedstawicieli literackich epoki Stanisława Augusta najwięcej cenił Mickiewicz Trembeckiego; nie zawahał się nawet wyznaczyć mu na Parnasie miejsca zupełnie wyjątkowego; wszak — zdaniem komentatora „Zofjówki" — to „pisarz najbieglejszy, najbardziej skończony, jaki kiedykolwiek był w Słowiańszczyźnie". Tuż po nim cenił Mickiewicz Krasickiego; do obu tych pisarzy ograniczył w „Wykładach o literaturze słowiańskiej" oświetlenie literatury w Polsce za czasów St. Augusta; Karpińskiego i Niemcewicza postanowił omówić w innym związku, bo „ci otwierają już wstęp do epoki innej".

W lekcji XVII-ej „Wykładów o literaturze słowiańskiej" z piątku 8 marca 1842 podał Mickiewicz subtelną i wnikliwą, choć zbyt surową i jednostronną charakterystykę biskupa warmińskiego i jego poezji. „Hrabia Krasicki — mówił — był także duchownym, ale swego charakteru kapłańskiego nie brał serjo. W Polsce natenczas, jak we Francji, stan duchowny uważano za drogę do wzbogacenia się i dostojeństw; Krasicki też wyznaje otwarcie, że chodził śpiewać z kanonikami w chórze, bo za to przynoszono mu dukaty. Za powrotem z podróży po krajach obcych stał się on ozdobą salonów warszawskich, zachwycał dowcipem, i biografowie dobrodusznie powiadają, że król, ceniąc świetność jego dowcipu, dał mu biskupstwo warmińskie, katedrę wielkiego Hozjusza. Jako pisarz zajmuje on istotnie miejsce wysokie: jest niezmiernie dowcipny, a chociaż w komicznych poematach swoich nie okazał wiele twórczego wynalazku, ma formę zupełnie sobie właściwą, tok leciuchny, styl podobny do śpiewu, do szczebiotania ptasiego poezji słowiańskiej, przytem pełen wykończenia i precyzji prozy francuskiej. Poemata jego żartobliwe, odpowiadając ówczesnej modzie, po większej części wymierzone są przeciw mnichom. Pisał swoją Monachomachję, bawiąc z Voltairem w Sansouci, przejmując się jego zasadami filozoficznemi — ale, szczęściem, nie sięgał tak głęboko, jak Voltaire: nie miał w charakterze zjadliwości... Był on nierównie weselszym od Boileau, a prawie tak dowcipnym, jak Voltaire. Słysznie zapytuje jeden krytyk, czy to przystawało na arcybiskupa, czy godziło się mu, zamiast nauczać i poprawiać księży, których był przełożonym, wyśmiewać ich publicznie. Krasicki wszakże jest znakomitym pisarzem satyr. Naśladowcy jego i razem autorów francuskich bardziej, niż on, złośliwi, nie mają ani tej wesołości, co go czyni tak przyjemnym, ani tak zręcznych zwrotów, w których celują Francuzi..."

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że Krasicki jest dla Mickiewicza przedewszystkiem „znakomitym pisarzem satyr": jedna z owych satyr bowiem zaważyła silniej na pomyśle jednej z najplastyczniejszych scen III-ej części „Dziadów" — na Widzeniu Senatora. W tym obrazie sennym, świadczącym o znakomitej i mistrzowskiej znajomości psychologji snu (stosunek Mickiewicza do snu — ciekawy to teren i nader wdzięczny, którym powinni się zająć psychoanalitycy), maluje się bardzo wyraźnie charakter Nowosilcowa jako nikczemnego, wyzbytego wszelkiej etyki, dworaka, dla którego łaska carska, order i ruble są trójcą najwyższych i najbardziej pożądanych ideałów życiowych. Otóż nie ulega

wątpliwości, że Widzenie Senatora opiera się na Krasickiego Satyrze IX-ej (Części Pierwszej) p. t. „Życie dworskie". Ostrzega w niej poeta Joachima, któremu „już młodość porywcza uciekła i wieku dojrzałego już pora dociekła", przed niebezpieczeństwami życia dworskiego, malując dosadnemi i zamaszystemi pociągnięciami pendzla obłudę i zanik zmysłu moralnego dworaków. Następuje, ujęty niemal scenicznie, moment owego promieniowania łaski pańskiej na dworaków, będący motywem konstrukcyjnym Widzenia Senatora:

. . . .

Drzwi się znagła otwarły. Aż tysiąc ukłonów;
Wchodzi pan, już umilkła świegotliwa zgraja,
Każdy się inszym kształtem łasi i przyczaja,
Każdy patrzy na pana, a z wzroku docieka,
Czego albo się chroni, albo na co czeka.
Wszystkie się usta śmieją, ciągną wszystkie [szyje,
Ten się pcha, ten potrąca, ten się jak wąż [wije,
Wszyscy na to, kogoby pan giestem [oznaczył,
Spojrzał pan na Szymona, dniem dobrym [uraczył:
Ażci Szymon w promieniach śmieje się [i mruga.
Jan go kocha serdecznie, Piotr najniższy [sługa, i t. d.

Mimo wszelkich różnic opracowania i stylu — podobieństwo zbyt jest widoczne i oczywiste, aby mogło być tylko przypadkowe; „Życie dworskie" Krasickiego posłużyło Mickiewiczowi jako materjał do stworzenia portretu — dworaka.

Lwów. *Henryk Balk.*

WYDANIE PARYSKIE „PAMIĘTNIKA SOPLICY"

„Pamiątki" Rzewuskiego ukazały się, jak wiadomo, po raz pierwszy w Paryżu, w r. 1839. Precyzyjna analiza Zygmunta Szweykowskiego dowiodła, że w stosunku do autografu i (w pewnej mierze) wydań następnych, tekst paryski odróżnia „cały szereg błędów, następnie skrótów, względnie dodatków, radykalne zmiany stylistyczne, a nawet celowe przekształcanie myśli". Druk— streszcza dr. Szweykowski — musiał się odbywać na podstawie jakiejś kopji i to nieudolnej kopji. Owych „zmian stylistycznych — jak przypuszcza — dokonał ktoś na emigracji". Któż tedy? Dr. Szweykowski odpowiada: „Ropelewski lub Witwicki, którzy także pewne poczynili skróty" [1]. Otóż Ropelewski zapewne dlatego, że on to poprzedził przedmową następne wydanie „Pamiątek". Paryż, 1841; Witwicki zaś, że od niego pochodzi „Do czytelników i do autora kilka słów wydawcy", pomieszczonych na czele wydania pierwszego.

Tymczasem A. Małecki z notatek Eustachego Januszkiewicza ogłosił informacje następujące: „Warto wiedzieć, że owe Pamiątki, poprawione co do stylu, tom I-szy przez Wrotnowskiego, tom II przez Ropelewskiego, pewnie zdziwiły samego autora. Styl był w nich tego rodzaju, że przed oddaniem do druku należało je całkowicie przerobić. Plater Cezary, oddając mi je, zostawił zupełne prawo do tego" [1].

Tak tedy, jeśli wierzyć Januszkiewiczowi [2], redakcja paryska pochodzi od Wrotnowskiego i Ropelewskiego. Niejakie bałamuctwo tego świadectwa polega na tem, że pisze Januszkiewicz o tomach dwóch, podczas gdy wiadomo, że wydanie paryskie składało się z tomów czterech. Ale trudność usuniemy, jeśli przypuścimy, że na wydanie pierwsze, czterotomowe patrzył Januszkiewicz poprzez edycję następną z r. 1841, której dwa tomy odpowiadało pierwotnym czterem. Dokładne porównanie dwóch wydań paryskich jakoteż ustalenie udziału w tych przedsięwzięciach Januszkiewicza pozwoliłoby niewątpliwie wysnuć monografistom Rzewuskiego wnioski bardziej interesujące.

Warszawa. *T. M.*

[1] H. Rzewuski, Pamiątki Soplicy, Bibl Nar I, № 112, s. 39 – 40 wstępu; dokładna zmian owych charakterystyka zob. l. c, s. 43–5.

[1] A. Małecki, Juljusz Słowacki, wyd. II, tom II, s. 180. Na tem zapewne źródle opierają się identyczne informacje Estreichera.

[2] O wiarogodnych informacjach Januszkiewicza zob. np. B. Gubrynowicz, wstęp do Słowackiego Mazepy, Bibl Nar I, № 76, s. XVI.

NA MARGINESIE „PIRAMA I TYZBY" LUBOMIRSKIEGO

Nawiązując do zamieszczonej w dziale recenzyj oceny Stan. H. Lubomirskiego „Pirama i Tyzby" w wydaniu prof. Romana Pollaka, pragniemy dorzucić nieco jeszcze poprawek tekstu, spaczonego zapewne przez kopistę.

Oktawa 6_8 „jest" poprawić należy na „jak", za czem przemawia nietylko „jak" zdań poprzednich, lecz także czas przeszły całej oktawy, z którym owo „jest" koliduje. 15_7: „się" poprawić raczej na „cię". 18_2: czytaj: „konaniu", a nie „kochaniu" (por. w. 18_6). 45_5: nie „wodzi" ale „wozi". Wprowadziwszy tę zmianę, nadamy prawidłowy całkowicie kształt spaczonej obecnie oktawie. 46_7: „częścią" poprawić na „często" (por. w. 45_1, 46_1, 47_1, 47_4...). Podobnie 60_4 czy nie należy „szkody" poprawić na „mowy", na czem zyskałby zarówno sens oktawy, jak i jej rymika (surowy - zdrowy)? 95_6 oczywiście „Nie" zamiast „Niech". 103_2 „przebodzioni" a nie „przebodziony" (rym do ranioni - broni!), o czem zob. niżej przypisek. 109_5 „cera", poprawić na „cena" (rym: Helena - Kamena). 114_5 „nielutościwie" razi jako rym do „żywe - nieżyczliwe"; wiersz pomieniony poprawić zdaje się należy na: [miłość umie] w niewoli więźnia mieć nielutościwej. Zresztą nieco drobnych niedopatrzeń zecerskich: (wzieła zam. wzięła 11_8, dama (a nie Dama, jak stale) 15_3 i 63_7, cie zam. cię 58_6, sie zam. się 63_3).

Wydanie prof. Pollaka modernizuje i ujednostajnia pisownię (czytelnik spotka jednak niekiedy niekonsekwencje ortograficzne: dyament 115_3: dyjamentowe 6_1), zachowując oboczności: wszytek - wszystek, afekt - affekt (dlaczego tę ostatnią? podobnie dlaczego applauzy 45_2 obok aplauzów 67_8?). Tekst zresztą poematu wykazuje takich alternacyj więcej, nie ortograficznych jedynie, lecz fonetycznych, przedstawiających zdaje się niejaką wartość dla językoznawcy. Np. każdy: kożdy; tygrys jadowita: tygrys dziki; paszczęki (w rymie, ale nietylko w rymie): paszczeka, mimo że stale: miedzy; tęsknica: teskliwy; najmniej: namniej; nielutościwa: nielitościwy. Ciekawa jest także oboczność: przebodzone 24_3, przebodzona 101_1: przebodziony 103_2, o której zob. Łoś, krótka gramatyka, § 294. Przebodziony poprawić należy na przebodzioni, za czem przemawia rym i czemu nie sprzeciwia się składnia (103_2: Piram i Tyzbe mieczem przebodzioni). Forma „przebodzioni" również osobliwa, imiesłowy bowiem tego typu zatracają w pl. zmiękczenie i otrzymują końcówkę — eni, Łoś, j. w.

Warszawa. *Tadeusz Mikulski.*

Z DZIAŁALNOŚCI KÓŁ POLONISTÓW

Koło wileńskie.

Koło Polonistów słuch. U. S. B. w Wilnie posiada charakter naukowo-społeczno-towarzyski. Praca naukowa ogniskowała się w czterech sekcjach i Komitecie Wydawniczym. W ubiegłym roku akademickim sekcje rozwinęły następującą działalność: Sekcja historyczno-literacka odbyła 9 posiedzeń z następującemi referatami: „Tendencje nowej sztuki", „Rycerz z La-Manczy" Łopalewskiego wobec pierwowzoru", „O poezjach K. Wierzyńskiego", „O pierwiastku artystycznym w krytyce literackiej", „O tak zwanej niezrozumiałości Norwida", „O powieściach J. Kaden-Bandrowskiego z cyklu „Czarne Skrzydła", „O „Żywocie Mikołaja Srebrempisanego" Zegadłowicza" i „Ideowe oblicze „Skamandra". Prócz tego na zebraniach tych podawano sprawozdania z odczytów dr. S. Cywińskiego p. t. „Wychowawcze znaczenie literatury" i S. Miłaszewskiego p. t. Cud w poezji i poezja cudu" oraz sprawozdania ze „Śród literackich" Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie, na które sekcja stale wysyłała swoich delegatów. Poza tem sekcja organizowała wspólne wycieczki do teatru, omawiając później dane sztuki teatralne na oddzielnych zebraniach. Oprócz więc poprzednio wymienionych zebrań odbywały się zebrania dyskusyjne teatralne, poświęcone omawianiu „Kordjana", „Pana Jowjalskiego", „Murzyna Warszawskiego", „Hamleta", „Kręgu interesów", „Adwokata i róż" oraz „Pana Tadeusza" na filmie.

Sekcja językoznawcza miała 4 zebrania naukowe, na których zostały wygłoszone referaty: „Rymy Mickiewicza" i „Znaczenie przedrostka roz-" oraz referowano bieżące numery „Języka Polskiego" i omawiano błędy językowe.

Sekcja bibljograficzna sporządzała od dn. 1. III b. r. bibljografję czasopism wileńskich do odpowiedniego działu „Ruchu Literackiego".

Sekcja twórczości oryginalnej miała 17 zebrań, na których: wygłoszono referaty: „O rymowaniu", „O języku w poezji", „Garść luźnych uwag o Boy'u", „Twórczość

Papini'ego" i „Nasz stosunek do romantyzmu"; omawiano „Laur Olimpijski" K. Wierzyńskiego, „Zwierciadło nocy" K. Iłłakowiczówny i „Godzinę przed jutrznią" E. Zegadłowicza; referowano bieżące czasopisma literackie polskie i obce oraz recytowano własne utwory członków sekcji. Ponad to sekcja urządziła wspólnie z Chórem Akademickiem własny „Wieczór Autorski„ oraz przygotowuje do druku już drugi rzędu zbiorek własnych poezyj.

Komitet Wydawniczy „Bibljoteki Prac Polonistycznych" Koła, zapoczątkowanej w roku ubiegłym monografją W. Charkiewicza o Placydzie Jankowskim, przygotowuje obecnie do druku, jako nr. 2, pracę H. Hleb-Koszańskiej o M. Grabowskim.

W lokalu Koła znajduje się bibljoteka, licząca zgórą 700 dzieł i czytelnia, dzieląca się na czytelnię podręczną i czytelnię czasopism. Czytelnia czasopism prenumeruje 36 pism rozmaitej treści, czytelnia podręczna zaś posiada 118 dzieł.

DROBIAZGI BIBLJOGRAFICZNE

[OBRAZY ZYWE]. XIĄZĄT || KROLOW || POLSKICH || OBRAZY ZYWE. — in 4°, k. 20 nlb. Tytuł powyższy występuje na odwrotnej stronie k. 1. Na stronie 1 druku podany jest wiersz następujący:

S Ł A W A

Z Swiętych Popiołów ziemscy Bogowie?
Powstaycie żywo! widząc w Krakowie

KRÓLA STANISŁAWA
AUGUSTA.

Oto Krew Wasza! w Niem Wy żyiecie!
Niem Cnoty Wasze słyną na Swiecie.
Tak! KRᴗL TEN otwiera Nam usta.

Pod właściwym tytułem na k. I lira, na niej gałązka kwiecia. Począwszy od karty 2 każda strona poświęcona jest innemu królowi, przyczem Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu oddano aż dwie strony końcowe (K. 20 i 20). Na każdej stronie pod nazwiskiem króla białym wierszem opiewane są jego najważniejsze czyny. Na dolnym marginesie, oddzielonym linją od reszty strony, podano informacje historyczne: datę urodzenia króla, ilość lat przeżytych i miejsce pochowania. Druk Estreicherowi nieznany, w posiadaniu bibljoteki im. Wróblewskich w Wilnie.

Warszawa. *Ludwik Simon.*

Administracja „Ruchu Literackiego" uprasza o wpłacenie zaległej prenumeraty za I-sze i II-gie półrocze r. 1929.

PRENUMERATA RUCHU LITERACKIEGO:

Za pięć zeszytów: w Warszawie (bez odnoszenia do domu) zł. 7.—; z przesyłką pocztą: (w Warszawie na prowincji i zagranicą) zł. 8.—.

Cena numeru pojedyńczego zł. 1.50.

Prenumeratę można wpłacać do P. K. O. na Konto № 12500.

WYDAWCY: GEBETHNER i WOLFF REDAKTOR: BRONISŁAW GUBRYNOWICZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, UL. ZGODA 12. TEL. 178-14.

Korespondencje, dotyczące spraw redakcyjnych należy przesyłać pod adresem Sekretarjatu: Piotr Grzegorczyk, Warszawa, ul. Filtrowa 67 m. 18.

Druk J. Rajskiego w Warszawie, ul. Ciasna 5 (przy Św.-Jerskiej). Tel. 91.-03